VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI SPRAW WEWNĘTRZNYCH
(NR 121)
z dnia 5 grudnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 121)

5 grudnia 2013 r.

Komisja Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Wójcika (PO)**, przewodniczącego Komisji oraz **Beaty Bublewicz (PO)** zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Spraw Wewnętrznych na temat zabezpieczenia obchodów Święta Niepodległości.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marcin Jabłoński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wraz ze współpracownikami, **Marek Działoszyński** komendant główny Policji wraz ze współpracownikami, **Dariusz Działo** komendant stołeczny Policji wraz ze współpracownikami, **Ewa Gawor** dyrektor Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego w Urzędzie m.st. Warszawy, **Michał Melon** wiceprezes Stowarzyszenia „Marsz Niepodległości" wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jacek Karolak**, **Anna Pilarska**, **Aniela Rytel** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam bardzo serdecznie pana ministra Jabłońskiego, pana komendanta Działoszyńskiego wraz ze wszystkimi współpracownikami, panią dyrektor Ewę Gawor, która reprezentuje panią Hannę Gronkiewicz-Waltz. Tematem dzisiejszego posiedzenia są wydarzenia, do których doszło na ulicach Warszawy 11 listopada tego roku. Te wydarzenia związane są z Marszem Niepodległości. Natomiast wtedy, kiedy zdecydowałem o zwołaniu tego posiedzenia Komisji, prosiłem pana ministra i pana komendanta, aby przygotowali bardzo szczegółową analizę nie tylko wydarzeń, ale także w związku z kontrowersjami dotyczącymi taktyki zastosowanej przez Policję 11 listopada. Prosiłem, aby prezentacja przygotowana przez pana ministra i pana komendanta dotyczyła również tej taktyki oraz wszystkich szczegółów związanych z zabezpieczeniem Święta Niepodległości i szczytu klimatycznego, który także odbywał się 11 listopada w Warszawie. W związku z tym, myślę, że przed nami długa i bardzo szczegółowa prezentacja ze strony MSW, jak również Komendy Głównej Policji. Później będziemy mieli możliwość dyskusji na temat tego, jak wyglądało zabezpieczenie obchodów Święta Niepodległości w tym roku. Panie ministrze, bardzo proszę. Tak, panie przewodniczący?

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Panie ministrze, jeśli mogę zasugerować, to gdyby pan ewentualnie rozpoczął to wystąpienie od wyjaśnienia powodów nieobecności pana ministra Sienkiewicza, bo były takie sugestie, iż osobiście weźmie udział w tym posiedzeniu. Sam minister Sienkiewicz w kwestii, która jest omawiana jest dość istotnym uczestnikiem tego przekazu medialnego. Gdyby pan zaprezentował parę słów na temat nieobecności szefa resortu na posiedzeniu Komisji Spraw Wewnętrznych. Chodzi oczywiście o przyczyny nieobecności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Panie przewodniczący, rozmawiałem z panem ministrem Sienkiewiczem. Wiem, że pan minister wielokrotnie wypowiadał się na temat zabezpieczenia święta 11 listopada. W związku z tym, myślę, że stanowisko pana ministra dla państwa nie będzie żadnym zaskoczeniem. Natomiast pan minister Jabłoński bezpośrednio nadzorował akcję i przygotowania do zabezpieczenia Święta Niepodległości. W związku z tym myślę, że jest jak najbardziej właściwą osobą, która powinna dzisiaj przedstawiać informację Ministra

Spraw Wewnętrznych na temat tego, do czego doszło 11 listopada. Panie ministrze, oddaję panu głos.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Marcin Jabłoński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zaczynając od uzupełnienia, to dziękuję panu przewodniczącemu za uwagę dotyczącą pana ministra Bartłomieja Sienkiewicza. Dodam tylko, że przedyskutowaliśmy w ramach kierownictwa resortu nasze stanowisko, ocenę tych zdarzeń i stanu przygotowań. Pan minister ma doskonałą wiedzę i zatwierdził stanowisko jakie zaprezentujemy dzisiaj Wysokiej Komisji. Pan minister w tej chwili realizuje inne obowiązki. Jest poza Warszawą. Stąd z racji mojego zakresu kompetencji, myślę, że jestem właściwą osobą, aby postarać się odpowiedzieć na pytania i przedstawić wyczerpującą informację Wysokiej Komisji.

Szanowni państwo, dokonując wprowadzenia do dzisiejszego tematu posiedzenia Komisji chciałbym zwrócić uwagę, że w naszych prezentacjach, w moim opisie i wstępie chciałem odnieść się do dwóch zdarzeń i ich wzajemnych relacji. Jednym i kluczowym są wydarzenia dotyczące obchodów Święta Niepodległości, 11 listopada. Chciałbym zwrócić uwagę i prosić Wysoką Komisję o zauważenie faktu, iż 11 listopada, czyli Święto Niepodległości odbywało się w okresie, w którym w naszym kraju, w Warszawie, odbywała się sesja Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu, tzw. COP 19. Był to szczyt klimatyczny, który odbywał się w dniach od 8 do 23 listopada. To wielkie przedsięwzięcie, ogromne, międzynarodowe i powiedziałbym, że globalne wydarzenie, które wprawdzie, oficjalnie rozpoczęło się 11 listopada, ale w rzeczywistości pierwsze imprezy, tzw. pre-COP, rozpoczęły się już 8 listopada. Od 8 listopada odbywało się wiele spotkań, seminariów i konferencji w różnych miejscach stolicy, m.in. w Pałacu Kultury i Nauki, Centrum Nauki „Kopernik", a także na terenie Stadionu Narodowego.

W dniu 11 listopada na terenie kraju odbyło się blisko 600 uroczystości. Warto o tym pamiętać i mieć świadomość, jak jest to ogromna skala wydarzeń. W tych zgromadzeniach publicznych uczestniczyło ok. 240 tys., czyli niemal ćwierć miliona osób. W samej Warszawie 11 listopada miało miejsce 10 uroczystości oraz 3 zgromadzenia publiczne. Wzięło w nich udział ok. 70 tys. osób. W zabezpieczeniu tych wszystkich wydarzeń w całej Warszawie uczestniczyło ok. 7 tys. policjantów, w tym ok. 2,5 tys. policjantów oddelegowanych zostało z różnych jednostek Policji z terenu całego kraju.

Warto jeszcze raz dodać, że w ramach rozpoczętego faktycznie 8 listopada szczytu klimatycznego zostało zorganizowanych ponad 2 tys. spotkań, seminariów i paneli dyskusyjnych. W tych wydarzeniach wzięło udział ok. 12 tys. uczestników, delegatów, przedstawicieli organizacji ekologicznych oraz mediów z blisko 200 krajów całego świata. Przez cały okres trwania konferencji na Stadionie Narodowym w Warszawie gościło codziennie ok. 5,5 tys. przedstawicieli zagranicznych delegacji państw z całego świata, członków organizacji pozarządowych oraz dziennikarzy. Przygotowania do zabezpieczenia konferencji COP 19, które koordynowane były przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a także obchodów Święta Niepodległości 11 listopada, tak naprawdę rozpoczęły się już w maju 2013 r. W toku tych przygotowań podjęto m.in. takie działania, które polegały na zapewnieniu wsparcia Policji siłami Żandarmerii Wojskowej. Przedkładaliśmy informację Wysokiej Komisji na wcześniejszych posiedzeniach. Przypomnę raz jeszcze, że Żandarmeria Wojskowa nie była używana do bezpośredniego zabezpieczenia zgromadzeń publicznych, a łącznie 600 żołnierzy Żandarmerii Wojskowej udzielało wsparcia Policji w miejscach, z których policjanci wyjechali do działań, przede wszystkim w Warszawie. W trakcie tych przygotowań uzgodniono wszystkie, istotne zasady współpracy pomiędzy służbami i instytucjami zaangażowanymi w zabezpieczenie tych przedsięwzięć. Chcę zwrócić uwagę i zapewnić Wysoką Komisję, że wszystkie kwestie związane z przygotowaniami do zabezpieczenia tych wydarzeń były przedmiotem szczególnego zainteresowania ministerstwa i ministra spraw wewnętrznych.

Podczas szeregu organizowanych w ministerstwie spotkań, przedstawiciele poszczególnych służb i instytucji informowali ministra spraw wewnętrznych o stanie przygotowań. Prezentowane przez kilka miesięcy informacje wskazywały, że system rozpo-

znawania i analizy zagrożeń, a także planowane dysponowanie siłami działa w sposób prawidłowy. Z przedstawionych planów wynikało, że służby są przygotowane właściwie, zarówno w odniesieniu do rozpoznanych zagrożeń, jak i do reagowania na nieprzewidziane sytuacje. Jednocześnie przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych brali udział w licznych spotkaniach dotyczących zabezpieczenia obu wydarzeń organizowanych m.in. przez Ministerstwo Środowiska, przez Urząd m.st. Warszawy oraz w zakresie konferencji szczytu klimatycznego także przez KPRM. Dodatkowo w końcowym etapie, czyli od 8 listopada w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych funkcjonował specjalny zespół powołany rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych. Zespół powołany był do koordynacji działań służb podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych, związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa podczas 19 Sesji Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu, aby usprawnić przepływ informacji i wydawanie zaleceń formacjom podległym Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Pracami policyjnego zespołu odpowiedzialnego za zabezpieczenie konferencji klimatycznej COP 19 i obchodów Święta Niepodległości w całym kraju kierował pan nadinspektor Krzysztof Gajewski, pierwszy zastępca Komendanta Głównego Policji. W ramach działań podjętych przez Policję opracowano plany dotyczące koordynacji przedsięwzięć organizacyjnych, taktycznych i materiałowo-technicznych. Opracowano również plany dotyczące sił i środków wsparcia, niezbędnych do realizacji przedsięwzięć na terenie Warszawy, jak również w zakresie gromadzenia i zarządzania informacjami o potencjalnych zagrożeniach dla przebiegu zabezpieczenia oraz nadzoru nad właściwym wykorzystaniem tych informacji. Ponadto nawiązano współpracę z odpowiednimi organami, służbami i instytucjami w zakresie niezbędnym do zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego tych przedsięwzięć. W Komendzie Stołecznej Policji powołano sztab dowodzenia odpowiedzialny za zabezpieczenie imprez, uroczystości i zgromadzeń w Warszawie, a także Policyjne Centrum Dowodzenia w Legionowie, które nadzorowało i koordynowało przebieg wydarzeń w całym kraju. Chciałem to podkreślić, że każde z tych gremiów miało jasno sprecyzowane kompetencje i zadania. Warto wskazać, że bazując na dotychczasowych doświadczeniach, kierownictwo Policji zdecydowało o przyjęciu nowej taktyki działania, nastawionej na współpracę z organizatorem Marszu Niepodległości oraz dyskretne funkcjonowanie Policji podczas manifestacji. Organizatorom, oczywiście po dokonaniu z nimi uzgodnień, powierzono większą niż dotychczas praktykowano odpowiedzialność za zachowanie bezpieczeństwa. W związku z realizacją nowej taktyki w siedzibie Komendy Stołecznej Policji zorganizowane zostały spotkania z przedstawicielami organizatora, czyli Stowarzyszeniem Marsz Niepodległości. Celem tych spotkań była wymiana informacji o potencjalnych zagrożeniach wynikających z przeprowadzonej analizy ryzyka. Przekazano oczywiście wskazówki odnoszące się do funkcjonowania zorganizowanej przez to stowarzyszenie ponad sześciusetosobowej służby porządkowej. Służba ta miała odpowiadać m.in. za wykluczanie uczestników manifestacji, którzy dopuszczali się zakłócania porządku.

W trakcie Marszu Niepodległości do zakłóceń bezpieczeństwa i porządku publicznego dochodziło pomiędzy godz. 15.30, a godz. 18.00. Powszechnie znane są wydarzenia, do których doszło przy budynku tzw. squatu przy ul. Skorupki, a także zdarzenia związane z podpaleniem tęczy na Placu Zbawiciela oraz zajścia przy ambasadzie Federacji Rosyjskiej. Głównym celem i zadaniem Policji było tak dyslokować siły, aby starać się nie dopuszczać do tego typu wydarzeń. Dlatego też sposób planowania działań, a następnie prowadzenie ich przez Policję były przedmiotem kontroli zleconej przez Komendanta Głównego Policji. Z pewnością w trakcie swojej prezentacji poinformuje o jej rezultatach.

Chciałbym stanowczo podkreślić, że sytuacja została opanowana przez Policję stosunkowo szybko, bo w nieco ponad dwie godziny. Dzięki tym działaniom udało się uniknąć eskalacji zagrożenia ze strony agresywnej części uczestników manifestacji poza trasą jej przebiegu. Poza kilkoma znanymi i w zrozumiały sposób bulwersującymi opinię społeczną zdarzeniami, które miały miejsce bezpośrednio przy trasie Marszu Niepodległości, na terenie Warszawy panował ład i porządek, zarówno w trakcie tego zgromadzenia, jak i po jego rozwiązaniu. Podkreślenia wymaga fakt, że zgłoszone wcześniej, również przez szanownych posłów z Wysokiej Komisji obawy o wpływ ewentualnych zakłóceń

obchodów Święta Niepodległości na bezpieczeństwo uczestników szczytu klimatycznego COP 19, nie potwierdziły się jednak w zupełności. Bezpieczeństwo konferencji szczytu klimatycznego od chwili rozpoczęcia do zakończenia przebiegało bez zakłóceń. Chcę podkreślić i poinformować Wysoką Komisję, że zostało to bardzo dobrze i wysoko ocenione przez uczestników szczytu w specjalnej ankiecie ewaluacyjnej, jak również przez organizatorów, przez służby bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, które przysłały nam w tej sprawie specjalne informacje i podziękowania. Również tego typu podziękowania otrzymaliśmy od organizatora i przewodniczącego szczytu – Ministra Środowiska.

Szczegółowe informacje dotyczące działań Policji w dniu 11 listopada przedstawi Wysokiej Komisji pan komendant Działoszyński, a ja pozwolę sobie na krótkie podsumowanie tej informacji, która wierzę, że będzie bardzo szczegółowa i wyczerpująca. Bardzo proszę, panie komendancie.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Proszę.

Komendant główny Policji Marek Działoszyński:

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze, szanowni państwo, zacznę swoją prezentację od przedstawienia jej agendy. Po pierwsze, chciałbym państwu przedstawić skąd taki sposób zarządzania manifestacją w polskiej Policji, od kiedy funkcjonuje i jakie mamy w tym zakresie doświadczenia. Pokażę państwu także, jak takie sytuacje potrafią wyglądać w innych krajach Europy w ostatnim czasie. Później wstępnie omówię wyniki kontroli, którą zarządziłem po tych wydarzeniach, które miały miejsce w Warszawie. W szczegółach o tych wydarzeniach i o samym 11 listopada opowie pan komendant stołeczny, nadinspektor Dariusz Działo. Na koniec podsumuję to wynikami kontroli, która zakończyła się już i której sprawozdanie zatwierdziłem i przesłałem panu ministrowi spraw wewnętrznych, jako cywilnemu nadzorcy Policji.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o zarządzanie przez negocjacje w miejscach publicznych, to mamy narzędzia dobrego zarządzania i nowoczesnej kontroli tłumu. To nie jest rzecz, która pojawiła się nagle w związku z 11 listopada w działaniach polskiej Policji. Przypomnę, że ta strategia została z powodzeniem wdrożona, jeśli chodzi o działania Policji przy EURO 2012. Na potrzeby nasze, policyjne nazwaliśmy ją strategią „3 razy T", to jest troska, tolerancja i tłumienie. To, co działo się w związku z EURO 2012 pokazało nam, że jest to słuszna droga. Tylko przez kontakt z ludźmi, z organizatorami, tylko przez uzgodnienia i wspólne działania, podejmowanie wspólnych działań na rzecz bezpieczeństwa, zarówno imprez, jak i manifestacji jesteśmy w stanie osiągać dobre efekty tych działań i minimalizować ewentualne, negatywne następstwa. Takie motto, które przyświeca tej filozofii, to najważniejsza metoda, która prowadzi do osiągnięcia podporządkowania, wiedzie poprzez negocjacje z organizatorem protestu. To jest motto, które przedstawił pan prof. Wellington, który zajmuje się tym obszarem działalności policyjnej związanym z zabezpieczeniem różnego rodzaju manifestacji.

Jak wygląda rola Policji przy demonstracjach, manifestacjach w demokratycznym państwie? Stoimy trochę pośrodku tego, co dzieje się. Mamy normalnych obywateli, którzy nie są często zainteresowani udziałem w imprezie, manifestacji, którym musimy zapewnić bezpieczeństwo i normalne funkcjonowanie w obszarze aglomeracji miejskich, tam, gdzie oni przebywają. Policjant, czy Policja znajdują się w środku. Oczywiście mamy też tych, którzy chcą demonstrować, mają do tego prawo i mogą realizować swoje uprawnienia w demokratycznym państwie. Problem pojawia się wtedy, kiedy każda z tych stron zechce myśleć, że tylko ona ma rację i odrzuca rację innych. Naszą rolą, jako Policji, jest osiągnięcie konsensusu pomiędzy wszystkimi stronami.

Jak ewoluowały tego typu poglądy na zarządzanie tłumem? Po pierwsze, są to poglądy bardzo zmilitaryzowane pochodzące z państw, które nie mają wdrożonej demokracji. Jest to traktowanie Policji jako narzędzia władz. Działania są paramilitarne. Mamy odizolowanie oponentów od siebie. Jest to strategia ofensywna związana m.in. z rozpędzaniem tych, którzy nie podporządkowują się poleceniom Policji. Przechodzi to w kontrolę tłumu. Tutaj mamy już planowanie, instytucjonalizację, więcej dialogu i tolerancji.

Ta strategia nosi miano defensywnej. Tutaj można mówić już o przestrzeganiu prawa i porządku. Natomiast w najbardziej demokratycznych państwach te strategie ewoluują w kierunku zarządzania tłumem, manifestacjami. Tu Policja ma bardzo istotną do odegrania rolę, związaną z partnerskim traktowaniem się z organizatorami, manifestantami, rozwiązywaniem problemów, odpowiedzialnością – zarówno po stronie Policji, ale także po stronie organizatorów i samych manifestantów, którzy oczywiście mają prawo manifestować, nie przekraczając granic, które są dopuszczalne prawem. Ta tolerancja związana jest także z tym, że trochę ponad standardowo można zachowywać się w takich okolicznościach, dopuszczając pewne drobne incydenty. Natomiast ta strategia jest strategią integracji. Działania Policji zorientowane są na współpracę ze społeczeństwem. Zresztą jak państwo pamiętacie z kilku moich wystąpień w tej sali, od początku, kiedy jestem komendantem głównym, kontynuuję strategię uspołeczniania Policji we wszystkich obszarach jej funkcjonowania, także w obszarach kontaktu ze społecznościami lokalnymi i debatami. To wszystko ma ze sobą duży związek i jest pewnym systemowym działaniem. Naczelne zasady tej współpracy zarządzania to prewencja, na poziomie ministerstwa, zorientowana na społeczność. Tu chcę podziękować panu ministrowi Jabłońskiemu i panu ministrowi Sienkiewiczowi, że akceptują takie właśnie stanowisko, a wręcz wspierają nas w takiej formule utrzymania kontaktu ze społeczeństwem, także kiedy mamy do czynienia z trudnymi, konfliktowymi sytuacjami. Na poziomie policyjnym to jest prowadzenie dobrego rozpoznania, przygotowanie się do tego, jak można rozwiązywać dane, konfliktowe sytuacje albo takie, które mogą rodzić konflikt. To jest ta współodpowiedzialność, o której mówiłem. Prowadzi to wszystko do tworzenia sieci nici porozumienia, współpracy, przejęcia znaczącej części odpowiedzialności za uczestników manifestacji przez tych, którzy chcą zorganizować taką manifestację. Będziemy chcieli dalej państwa przekonać, że udało się nam to w dużej mierze.

Prewencja, czyli umiejętności potrzebne do stawiania czoła konfliktowi. Tutaj prowadzimy różnego rodzaju szkolenia, jeśli chodzi o kadrę policyjną i o samych policjantów. Ponad 67% policjantów w ostatnim okresie przeszło szkolenia w zakresie przestrzegania praw człowieka, antyrasistowskich i antyprzemocowych. Wprowadzamy różnego rodzaju programy, które pozwalają policjantom sprawnie i efektywnie rozwiązywać takie sytuacje. Prewencja to zapobieganie konfliktowi.

Poseł Mariusz Kamiński (PiS):

Czy mogę prosić o głos?

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Tak, panie pośle.

Poseł Mariusz Kamiński (PiS):

Panie przewodniczący, jestem zaskoczony przebiegiem tego posiedzenia. Nie jesteśmy na seminarium Szkoły Policyjnej w Szczytnie, tylko przyszliśmy porozmawiać o wydarzeniach 11 listopada. Być może teoretyczne założenia jakie pan komendant miał, przygotowując zabezpieczenie tych wydarzeń są istotne na seminarium, ale chyba nie w tym momencie. Nie chciałbym, żeby pan komendant zagadał nas na śmierć. Bardzo prosiłbym, żeby pan przewodniczący zwrócił uwagę panu komendantowi, żeby mówił konkretnie na temat wydarzeń 11 listopada, a nie o teoretycznych modelach, jak należy zarządzać tłumem.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Panie pośle, pan komendant robi to, o co go dokładnie prosiłem. Zależy mi na dokładnym wyjaśnieniu tego, do czego doszło na ulicach Warszawy 11 listopada. Panie pośle, jestem przekonany, że wszyscy przyszyliśmy tu po to, aby dowiedzieć się jakie motywy miała Policja, stosując tego typu taktykę, jak wyglądał przebieg wydarzeń, a nie po to, aby wygłaszać oświadczenia na posiedzeniu Komisji i prezentować wcześniej podjęte tezy. Dziękuję bardzo. Panie komendancie, oddaję panu głos.

Komendant główny Policji Marek Działoszyński:

Oczywiście będę skracał moje wystąpienie, chociaż uważam, że jest to bardzo istotne do tego, żeby oceniać merytoryczne działania Policji, zarówno 11 listopada, jak i wszyst-

kich działań, które podejmowaliśmy od 9 do 23 listopada. Przypomnę, że były to duże działania związane z COP 19.

Przechodząc dalej, to zarządzanie w przestrzeni publicznej. Tutaj jest istota równowagi pomiędzy legalnością, a adekwatnością sytuacyjną, powstrzymanie frustracji i szukanie kompromisu. Nie ma nic gorszego, jak frustracja osób, które nie znajdują zrozumienia i które wyładowują tę frustrację poprzez agresję. Mamy pobudzenie konieczności zapewnienia bezpieczeństwa z zagwarantowaniem swobody manifestacji w demokratycznym państwie. To zasadnicza rola i działanie Policji. Musimy zapewnić taki kompromis.

Jak to wygląda w Polsce? W naszej ocenie to przynosi efekty. Działania, które podejmujemy, to rozmowy, negocjacje z organizatorem. Organizator odpowiada za zgromadzenie. Uświadamiamy organizatorowi stojące przed nim zadania. Pomagamy organizacyjnie i wiedzą związaną z funkcjonowaniem służb porządkowych. To prowadzi do dyskretnej, ale bezpośredniej obecności Policji. Nie prowokujemy. Jeśli dochodzi do naruszeń prawa, to podejmujemy bardzo punktowe, selektywne działania, żeby nie dotknęły one normalnych uczestników manifestacji. Są nakierowane przede wszystkim na tych, którzy w tej manifestacji lub jej okolicy podejmują chuligańskie działania. Jakie są efekty? Jest mniej incydentów, krótszy czas trwania zamieszek, jeżeli już do nich dochodzi, mniej ofiar, mniej zniszczeń oraz mamy utrzymanie czystości manifestacji. Czystość rozumiana jest jako brak zjednoczenia manifestacji przeciwko służbom porządkowym. To selektywne działanie powoduje, że normalni uczestnicy manifestacji mają prawo dalej czuć się bezpieczni, a dalsze działania koncentrują się przeciwko tym, którzy chcieliby np. rozbić manifestację albo sprowokować do incydentów. Tak jak już mówiłem, ta koncepcja to „3 razy T", czyli tolerancja, troska i tłumienie, przyniosła efekty na EURO 2012. Jest z powodzenie kontynuowana przez nas na wielu różnego rodzaju imprezach. Oczywiście jak państwo wiecie, poprzez analizę sytuacji dobieramy środki do tego, co dzieje się wokół nas. To nie jest tak, że za każdym razem możemy w pełni zrealizować ten cały proces. Przykład, to goście, którzy przyjechali z Rzymu. Najpierw nie chcieli z nami rozmawiać i negocjować. Przeszli od razu do ataku na Policję i rzucania kamieniami. Od razu zastosowana została technika tego trzeciego „t", czyli tłumienia i zatrzymań. Manifestacja związkowa z września 2013 r. Była to ponadstutysięczna, bardzo duża manifestacja, która przeszła ulicami Warszawy. Prowadziliśmy bardzo podobnie cały proces przygotowań do tej manifestacji. Spotykaliśmy się z jej organizatorami. Rozmawialiśmy i uświadamialiśmy im wszelkie zagrożenia. Nawiązaliśmy współpracę ze służbami porządkowymi. Pomagaliśmy szkolić i doskonalić służby porządkowe. Jak państwo pamiętacie, to ta manifestacja miała swój zewnętrzny wymiar, jako przemarsz ulicami miasta. Zaczęła się od miasteczka w okolicach Sejmu. Tutaj przez dłuższy okres przebywało wielu ludzi. Właściwie nie doszło do incydentów. Kolejna, związana bardziej z tym środowiskiem, które potrafi wprowadzać trochę więcej zamieszania w mieście, kiedy manifestuje i bawi się. Legia w czerwcu została mistrzem Polski. Była wielka feta na terenie Warszawy. Wspólnie z miastem stołecznym, z obecną tutaj panią dyrektor Gawor podejmowaliśmy szereg działań, także związanych z pewnymi ustępstwami. Mówiłem o tym – legalność i adekwatność. Czasem trzeba ustąpić, żeby w konsekwencji całość tego przedsięwzięcia zakończyła się w taki to sposób. Było trochę światła i dymu. Właściwie nie wydarzyło się nic wielkiego. Przypomnę, że dziewięć lat temu skończyło się coś takiego, kiedy Policja podjęła bardziej rygorystyczne działania w stosunku do kibiców, zniszczeniem Starówki i różnymi negatywnymi sytuacjami.

Cały kontekst 11 listopada, o którym mówił już parę słów pan minister Jabłoński, to przypomnę, że były to nasze ukierunkowania na szczyt klimatyczny, wiele tysięcy gości z zagranicy i tych, którzy byli obecni bezpośrednio na szczycie, ale także tych, którzy przyjechali, bo przyjeżdżają standardowo jako przeciwnicy tego szczytu. To Greenpeace i inne organizacje podejmowały starania, żeby skutecznie zakłócać spokój w różnych miejscach Polski, nie tylko w Warszawie, coś manifestować i wyrażać jakieś poglądy. Przygotowując się do szczytu klimatycznego, którego elementem były obchody Święta Niepodległości w wielu miejscach w Polsce, już od 2 listopada uruchomiliśmy Policyjne Centrum Dowodzenia w Legionowie, gdzie na stałe pracowało 147 policjantów, w tym

byli przedstawiciele BOR-u, ABW, Straży Granicznej, Żandarmerii Wojskowej, Straży Pożarnej, Straży Ochrony Kolei, Dowództwa Operacyjnego Sił Zbrojnych RP. Także tutaj następowała najważniejsza, bezpośrednia analiza zagrożeń, które mogły towarzyszyć wszystkim wydarzeniom związanym z COP 19 i obchodami różnych innych świąt. Analiza była kierowana z jednostek terenowych do centrum dowodzenia. Komendant Gajewski, który został wyznaczony na dowódcę centrum, zbierał te wszystkie informacje. Zespół, który pracował pod nim, analizował i przygotowywał meldunki, które dalej były przekazywane m.in. do mnie i do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wszystkie komendy wojewódzkie działały na podstawie indywidualnych planów przedsięwzięć.

Pokażę państwu, jak wyglądała struktura dowodzenia, jeśli chodzi o operację „Klimat". Tutaj mamy kilka podoperacji. Jest ta podoperacja „Analiza", o której już powiedziałem. Podoperacja „Kontra" to całe zabezpieczenie antyterrorystyczne związane m. in. z zabezpieczeniem obiektów, na których działy się te imprezy, bądź kontrola pirotechniczna. Podoperacja „Warszawa" i „Zaplecze". Tylko z innych rejonów kraju na pomoc samej Warszawie ściągnęliśmy 2900 funkcjonariuszy. Trzeba było ich zakwaterować. Była to cała logistyka i przez kilka dni wspomagali oni policjantów i inne służby na terenie Warszawy, aby było bezpieczniej. Sztab koordynował także wszystkie przedsięwzięcia komend wojewódzkich, o których mówił już pan minister Jabłoński. Było ich w tym czasie prawie 600. Są to różnego rodzaju imprezy i manifestacje. Normalnie toczyło się życie. Trzeba było zabezpieczyć bezpieczne funkcjonowanie ludzi (co jest czynione cały czas), którzy nie mieli z COP-em, ani manifestacjami nic wspólnego. Było wsparcie 600 żołnierzy Żandarmerii Wojskowej. W zabezpieczeniu na terenie Warszawy brało udział, tylko 11 listopada w tych szczytowych godzinach, prawie 6 tys. funkcjonariuszy. Przypomnę, że pracujemy na 3 zmiany i zamykamy całą dobę. Ktoś w międzyczasie musi odpocząć, żeby wejść do służby. Daje to bardzo dużą liczbę policjantów, którzy muszą w tym czasie pracować. To jest tak, jak powiedziałem – 13,5 tys. policjantów, którzy brali udział w zabezpieczeniu tych imprez.

To jest struktura dowodzenia podoperacji „Warszawa". O tym w szczegółach przy samym 11 listopada będzie mówił pan komendant stołeczny. Chcę znowu zwrócić państwa uwagę na skomplikowane planistycznie, logistycznie i sztabowo przedsięwzięcie, ile rzeczy trzeba przygotować i zgrać, żeby można było skutecznie i efektywnie czynić bezpieczeństwo dla manifestantów i dla wszystkich, którzy funkcjonują poza manifestacjami.

Zasadnicze cele jakie stawiano przed Policją, to zapewnienie bezpieczeństwa szczytu COP 19 i jego uczestników, zabezpieczenie manifestacji i zgromadzeń oraz zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom Warszawy.

Teraz trochę cofniemy się do przeszłości, ponieważ mówimy o zmianie filozofii, podjęciu nowej taktyki. W 2011 r. Policja podejmowała szereg różnego rodzaju działań. Doszło do interwencji. Wtedy staraliśmy się być dużo bliżej. Staraliśmy się działać dużo aktywniej. Właściwie powodowało to tylko zwiększenie i eskalację incydentów. Zarzuty do Policji w tamtym okresie to bierność i brutalność. W 2012 r. mamy Marsz Niepodległości i zarzut do Policji to brutalność i prowokację. W 2013 r. mamy zarzut zawierzenia organizatorowi. Mnie akurat trudno się z tym zgodzić. Myślę, że jest to jedyny, słuszny kierunek. Organizator w tym marszu podjął bardzo dużo starań. Czynił wiele ważnych rzeczy, które w dużej mierze przynosiły efekty. To, że nie udało się w pełni, to myślę, że dzisiaj organizatorzy i służby mają dużo wyższą świadomość tego, jak trudno okiełznać wielotysięczne manifestacje i jak łatwo o różnego rodzaju incydenty. Był jeszcze zarzut zbyt późnej reakcji Policji. O tym będziemy mówić w momencie, kiedy będziemy szczegółowo omawiać te wszystkie incydenty, czyli te trzy, do których doszło w ramach Marszu Niepodległości w 2013 r. Na potwierdzenie mojej tezy, że ta filozofia zarządzania tłumem, współpracy z manifestacją przynosi efekty, proszę zobaczyć co było w 2011 r. Uszkodzenia ciała odniosło 43 policjantów, w 2012 r. było to 22, a w 2013 r. – 12. Straty w mieniu policyjnym. Uszkodzonych zostało 9 pojazdów policyjnych w 2011 r., w 2012 r. było to 8, a w 2013 r. te straty były wielokrotnie niższe, niż 2 lata wcześniej.

Jeśli chodzi o wykorzystanie środków przymusu bezpośredniego, które służą do przywracania zbiorowo naruszonego porządku, to proszę zauważyć, że mówiłem o tym selek-

tywnym działaniu. W związku z tym, tam, gdzie doszło do incydentów, żeby szybko je stłumić i przywrócić porządek, Policja nie wahała się i używała tych środków. To jest tak, że było sześć granatów P1 w 2012 r. Prawie trzykrotnie więcej było w 2013 r. Tylko naboi gładkolufowych do strzelb gładkolufowych wystrzelono prawie cztery razy więcej w 2013 r. Proszę zobaczyć, że czas prowadzenia naszych działań z każdym rokiem skraca się. Z 6 godzin i 18 minut w 2011 r., kiedy stłumiono te wszystkie incydenty i nie pozwolono im rozlać się na miasto, w roku bieżącym skrócił się do 2 godzin 26 minut. Tak naprawdę, jak mówił pan minister Jabłoński, przedstawiciele ONZ, którzy byli odpowiedzialni bezpośrednio za bezpieczeństwo uczestników COP 19 na Stadionie Narodowym po ewaluacji, którą wykonali, to właściwie ludzie, którzy 11 listopada w godzinach wieczornych opuścili stadion i udawali się do swoich miejsc zakwaterowania oraz na posiłki w Warszawie nawet nie zauważyli, że coś działo się w Warszawie. Było posprzątane. Było bezpiecznie. Nie było żadnych zakłóceń, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo w ruchu, czy jakiegoś blokowania. W związku z tym to rozśrodkowanie wielotysięcznego tłumu także udało się nam później przeprowadzić wspólnie z organizatorami. Udało się to przeprowadzić bardzo sprawnie.

Teraz chciałbym państwu pokazać kilka fragmentów filmów dotyczących różnych taktyk i różnego sposobu działania Policji oraz różnych miejsc w Europie w ostatnim okresie, aby pokazać, że incydenty mają prawo zdarzać się właściwie wszędzie. Przy różnych taktykach policyjnych są różne skutki tych działań. Myślę, że to, co działo się ostatnio na Ukrainie jest świetnym przykładem, o którym nie chciałbym mówić, jak można stosując bardzo ofensywną metodę zarządzania tłumem spowodować szereg różnego rodzaju negatywnych następstw.

[Prezentacja filmu]

Irlandia, Londyn. Napis, który jest nad filmem, jak uniknąć takiej sytuacji jest zasadniczym pytaniem, które stawiają sobie władze i Policja w wielu krajach Europy, jak łatwo jest nieodpowiedzialnym działaniem doprowadzić do rozlania się zamieszek na całe miasto. To już jest październik 2011 r. i zamieszki w Rzymie. Tutaj kolejne zamieszki w Paryżu. To już lipiec 2012 r. – Hiszpania i Madryt. To luty tego roku – Montreal i Kanada. To także luty. Maj tego roku i Londyn. To znowu maj i Hiszpania.

Panie pośle, myślę, że dobrze mieć jakiś punkt odniesienia, jak będziemy rozmawiać o 11 listopada.

Poseł Tomasz Kaczmarek (PiS):
To, co pan pokazuje jest żenujące.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):
Panie pośle, proszę o…

Poseł Tomasz Kaczmarek (PiS):
Może w końcu porozmawiamy o Polsce, Warszawie i o 11 listopada.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):
Panie komendancie, proszę kontynuować.

Poseł Tomasz Kaczmarek (PiS):
Czy to są żarty z Komisji?

Komendant główny Policji Marek Działoszyński:
Wnioski jakie płyną z naszych doświadczeń. Zmiany w prawie zostały dokonane po 11 listopada 2011 r.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):
Panie pośle, proszę o spokój.

Poseł Mariusz Kamiński (PiS):
My prosimy w końcu o konkret.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):
Doczekacie się państwo.

Komendant główny Policji Marek Działoszyński:

Właśnie mówię o konkretach.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Panie komendancie, proszę kontynuować wypowiedź.

Poseł Mariusz Kamiński (PiS):

Słuchamy już godzinę.

Komendant główny Policji Marek Działoszyński:

Dziękuję bardzo. Właśnie mówię o konkretach. Zmiany w prawie dokonane po 11 listopada 2011 r. pozwoliły na to, żeby 11 listopada tego roku nie odbyły się w tym samym miejscu i czasie manifestacje o kontrnastawieniu. Właśnie dzięki tym zmianom manifestacje lewicowe odbyły się 9 listopada. Przebiegły bezpiecznie i bez żadnych ekscesów. Manifestacje Prawa i Sprawiedliwości, które odbyły się 10 listopada na terenie Warszawy i innych miast w Polsce, także były bezpieczne i nie było żadnych incydentów. Manifestacje, które odbywały się 11 listopada w Warszawie nie miały żadnego zabarwienia kontr do siebie. W związku z tym, właśnie dzięki zmianom w prawie udało się wytworzyć sytuację, w której znacząco obniżono możliwości zaistnienia negatywnych zdarzeń związanych z manifestacjami. One nie przecinały się co do trasy, ani nie odbywały się w tym samym czasie. To i materiały z rozpoznania, zarówno z kraju, które robione były przez służby policyjne, jak i inne służby państwowe, także z białego wywiadu i rozmów z organizatorem pozwalały przyjąć, że nie mamy sytuacji, w której będziemy mieli do czynienia z jakimiś negatywnymi działaniami samej manifestacji, ani uczestników w stosunku do uczestników innej manifestacji. Stąd możliwość przyjęcia nowej taktyki związanej z bezpośrednią i bliską obecnością policjantów, ale nie w ramach tego kroczącego pilotowania manifestacji. Taka taktyka została przyjęta.

Teraz poproszę o szczegóły samych działań w dniu 11 listopada, które przedstawi pan komendant stołeczny nadinspektor Dariusz Działo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Bardzo proszę, panie komendancie.

Komendant stołeczny Policji Dariusz Działo:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, panie komendancie główny, szanowni państwo, chciałem państwu przedstawić informacje na temat wydarzeń w dniu 11 listopada i czynności realizowanych przez Komendę Stołeczną Policji w dniu 11 listopada, w ramach podoperacji kryptonim „Warszawa”, która była elementem operacji polskiej Policji o kryptonimie „Klimat”.

Szanowni państwo, kilka wstępnych informacji. W dniu 11 listopada miało miejsce rozpoczęcie szczytu klimatycznego COP 19. Od godz. 8 rano 3100 uczestników na Stadionie Narodowym rozpoczęło obrady plenarne. Około godz. 10.20 nastąpiło uroczyste otwarcie szczytu, a ok. godz. 19 uczestnicy szczytu przemieścili się do biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego na uroczystą kolację.

Kolejnym punktem do zabezpieczenia były uroczystości związane z Dniem Niepodległości. Takich uroczystości było 7. Najważniejszy był marsz z udziałem prezydenta RP Bronisława Komorowskiego „Razem dla Niepodległej”. Tu szanowni państwo mieliśmy ogrom pracy. Dlaczego? Dlatego, że trzeba było sprawdzić całą trasę przemarszu. Uroczystości rozpoczęły się od godz. 9 rano mszą świętą w Archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Później były uroczystości w Pałacu Prezydenckim, następnie uroczystości przeniosły się na Pl. Piłsudskiego. Później były dalsze uroczystości, czyli przemarsz „Razem dla Niepodległej” ulicami Warszawy. Uroczystości zakończyły się również w Pałacu Prezydenckim w godzinach wieczorowo-nocnych.

Kolejnym elementem były zgromadzenia publiczne. W samym Śródmieściu Warszawy było ich osiem. Za chwileczkę państwu to pokażę. Oprócz tego były różnego rodzaju imprezy towarzyszące, jak np. Bieg Niepodległości z udziałem 12 tys. osób i pana Prezesa Rady Ministrów, czy też przejazd motocyklowy pod nazwą Rock Niepodległości, w którym uczestniczyło ok. 500 motocyklistów. Tak wyglądały zgromadzenia publiczne zorganizowane na terenie dzielnicy Śródmieście. Jest różnie, jeśli chodzi o udział w nich

osób, bo jest to, od 14 do 80 osób. 15 tys. to Marsz Niepodległości, a mówimy tu o zgromadzeniu w parku Agrykola. Następnie mamy 500 osób, później kolejne 350, 14, 7, 20 osób. Jedno zgromadzenie nie odbyło się. To są wszystkie zgromadzenia, które, niestety, Policja musiała zabezpieczyć, żeby nie doszło tam do zakłócenia porządku publicznego.

Szanowni państwo, w godz. 15– 20 odbyło się zgromadzenie publiczne, czyli Marsz Niepodległości. Rozpoczęło się ono już przed godz. 15 zbiórką przy ul. Marszałkowskiej, Al. Jerozolimskich i ul. Emilii Plater oraz na Pl. Defilad. Stamtąd o godz. 15.20 zgromadzenie ruszyło od Ronda Dmowskiego, ul. Marszałkowską. Zanim przejdę do tego zgromadzenia, to tak przedstawia się graficznie na mapie, jak wyglądały inne zgromadzenia publiczne, które odbywały się tego dnia w Warszawie. W fazie przygotowań Policja nawiązała współpracę z szeregiem podmiotów wewnętrznych i zewnętrznych. Tutaj macie to państwo wyszczególnione. Najważniejsze jest to, że z Biurem Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego m.st. Warszawy, jak i z Mazowieckim Urzędem Wojewódzkim, policjanci z komendy stołecznej przeprowadzili lustrację wszystkich tras przemarszu i zgromadzeń, które miały odbywać się tego dnia w Warszawie, po kątem tego, czy nie ma tam w infrastrukturze elementów, które mogłyby narazić uczestników, obserwatorów zgromadzeń na naruszenie porządku, uszkodzenie ciała bądź też, żeby nie były przyczynkiem do działań związanych z naruszeniem prawa. W fazie przygotowań również zaprosiliśmy do współpracy obserwatorów i przedstawicieli Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz Rzecznika Praw Obywatelskich, jak również delegowaliśmy Pełnomocnika ds. Ochrony Praw Człowieka funkcjonującego w Komendzie Stołecznej Policji.

Marsz Niepodległości na terenie Warszawy. W piśmie do Urzędu m.st. Warszawy organizator zaznaczył w zawiadomieniu, że nie oczekuje obecności Policji. Taka była pierwsza wersja organizatora. Niemniej jednak to jest informacja na temat drugiego zgromadzenia, które miało mieć początek przy ambasadzie Republiki Węgierskiej, a później uczestnicy zgromadzenia mieli przemieścić się na Rondo Dmowskiego i dołączyć do Marszu Niepodległości.

Szanowni państwo, analiza zagrożeń. Policja, jak wspomniał pan komendant główny, opierała się na pozyskiwanych informacjach operacyjnych, na białym wywiadzie i na informacjach pozyskanych od innych służb m.in. z Centrum Antyterrorystycznego Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jak państwo widzicie, udział w marszu deklarowało wiele różnego rodzaju ugrupować narodowościowych. Chciało w nim uczestniczyć wielu fanów piłki nożnej, kibiców różnego rodzaju klubów z całego kraju. Natomiast w żadnej informacji, które uzyskaliśmy, jak też w wyniku analizy mediów, czy Internetu nie było żadnych przesłanek, które mogłyby świadczyć o próbach atakowania obiektów użyteczności publicznej na trasie przemarszu bądź w jego pobliżu. Tak wyglądała główna trasa Marszu Niepodległości. Mimo początkowych deklaracji organizatora, to w komendzie głównej odbyło się w dniu 16 października spotkanie przedstawiciela organizatora Marszu Niepodległości z panem komendantem głównym i delegacją Komendy Stołecznej Policji. Na tym spotkaniu omówiliśmy kwestie doświadczeń minionych lat, czyli 2011 i 2012 r. Organizatorzy poinformowali nas o chęci utworzenia straży marszu, która zajęłaby się zabezpieczeniem uczestników tego zgromadzenia. Ponadto przedstawiliśmy informację, że w przypadku zakłócenia porządku publicznego policjanci będą podejmowali zdecydowane działania, ale będą podczas tego marszu trzymali się w bezpiecznej odległości. Co to znaczy w bezpiecznej odległości? Szanowni państwo, to nie jest tak, że nie było tam Policji. Na czele zgromadzenia szli policjanci z Zespołu Antykonfliktowego Policji. Są to policjanci, którzy mają niebieskie kamizelki z napisem ZAP, czyli Zespół Antykonfliktowy Policji. Nie są w żaden sposób zamaskowani i nie posiadają środków przymusu bezpośredniego. W skład tych policjantów wchodzą negocjatorzy i inni policjanci, którzy w pokojowy sposób starają się rozwiązywać konflikty. Oni wspólnie z osobami ze straży marszu szli na początku tego zgromadzenia. Byli również widoczni policjanci ruchu drogowego, którzy na czas przejścia zgromadzenia zabezpieczali skrzyżowania. Odsunęliśmy na bezpieczną odległość siły w postaci oddziałów prewencji Policji, żeby dla uczestników zgromadzenia nie były widoczne.

Następne spotkanie odbyło się 30 października tego roku w Komendzie Stołecznej Policji. Tutaj staraliśmy się wpłynąć na organizatora, żeby zmienił trasę przemarszu, dlatego

że na trasie przemarszu znajdowały się obiekty newralgiczne, czyli obiekty administracji rządowej, jak Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Belweder, Rezydencja Parkowa, a także ambasada Federacji Rosyjskiej. Organizator nie zgodził się na zmianę trasy.

Następne spotkanie miało miejsce w dniu 5 listopada. Na tym spotkaniu ponownie nawiązaliśmy do kwestii zmiany trasy przemarszu. Organizator nie wyraził na to zgody. W związku z tym, szczegółowo omówiliśmy zadania jakie spoczywały na organizatorze i na straży marszu, jak straż będzie zabezpieczała czoło, boki zgromadzenia, jak będzie zabezpieczała obiekty infrastruktury krytyczniej, czyli Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Belwederu, Rezydencji Parkowa i ambasady Rosji. Organizator przedstawił informację na temat swojej straży i nagłośnienia. Nawiązaliśmy współpracę w tym zakresie. Zapewniliśmy sobie środki łączności, żeby mieć bezpośredni kontakt. Ustalono, że w przypadku zakłócenia porządku publicznego w pierwszej kolejności służby porządkowe organizatora podejmować będą działania w celu odseparowania chuliganów od pokojowej części zgromadzenia, aby nie powstrzymywać przemarszu. W przypadku, kiedy organizator nie radziłby sobie z agresywnymi osobami będzie prosił o pomoc i wsparcie Policji. Bezpośrednio po tym spotkaniu odbyło się również spotkanie w ambasadzie Rosji. W tym spotkaniu uczestniczyło kierownictwo wydziału ochrony placówek dyplomatycznych. Policjanci spotkali się z I sekretarzem ambasady Rosji. Poprosiliśmy o możliwość umieszczenia tam policjantów z pododdziałów zwartych. Prosiliśmy o możliwość udostępnienia monitoringu wewnętrznego ambasady na czas przejścia zgromadzenia. Zasugerowaliśmy kwestię związaną z wypłotowaniem bramy głównej ambasady Rosji od strony ul. Belwederskiej. I sekretarz ambasady po konsultacji z ambasadorem nie zgodził się z propozycjami Policji.

Szanowni państwo, tak wyglądało zabezpieczenie ambasady Rosji w 2010 r. W okolicach ambasady Rosji odbyło się 39 zgromadzeń i pikiet. Wszystkie miały miejsce przed bramą główną ambasady Rosji. Tylko w 5 przypadkach ambasador, poprzez Wydział Ochrony Placówek Dyplomatycznych lub poprzez notę dyplomatyczną kierowaną przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwracał się do Policji o wypłotowanie. Było to tylko w 5 przypadkach na 39 zgromadzeń i pikiet, które miały miejsce w okolicach ambasady w latach 2010–2013. Niemniej z uwagi na negatywne stanowisko organizatora i ambasadora, Policja zabezpieczała newralgiczne obiekty. Na obiektach Kancelarii Prezesa Rady Ministrów znajdowało się 200 funkcjonariuszy oddziałów prewencji. Na terenie Belwederu było 100 funkcjonariuszy. W Rezydencji Parkowa również było ok. 200 funkcjonariuszy Policji. Funkcjonariusze znajdujący się w Rezydencji Parkowa mieli zadanie zabezpieczać bramę główną ambasady Rosji od strony ul. Belwederskiej.

W dniu 11 listopada ok. godz. 11, po raz kolejny miało miejsce spotkanie z organizatorem i przedstawicielami zespołu antykonfliktowego. Jeszcze raz przedyskutowano kwestie związane z zabezpieczeniem tego zgromadzenia, marszu. W tym czasie pouczono organizatora o jego obowiązkach, które wynikają z ustawy – Prawo o zgromadzeniach.

Szanowni państwo, teraz powiem dwa zdania na temat trasy przemarszu spod ambasady Węgier. Na czerwono zaznaczona jest planowana trasa przemarszu Marszu Niepodległości. Na czarno zaznaczona jest trasa przemarszu, która ruszyła spod ambasady Węgier i dołączyła do uczestników Marszu Niepodległości na Rondzie Dmowskiego. Na zielono zaznaczony jest squat. Nie na darmo, bo za chwilę państwo dowiecie się, dlaczego. Chciałem tutaj pokazać państwu dyslokację i prewencyjność sił policyjnych podczas przemarszu tego zgromadzenia. Na czerwono są zaznaczone siły dedykowane do zabezpieczenia obiektów. Na niebiesko to siły dedykowane do zabezpieczenia Marszu Niepodległości. Natomiast na zielono siły dedykowane dla zabezpieczenia innych zgromadzeń publicznych, które odbywały się w tym czasie na terenie Warszawy.

Teraz wracamy do squatów. O godz. 11.30 w ramach podoperacji „Rozpoznanie" zlecono dowódcy pododcinka zabezpieczenie squatów, jako miejsc gromadzenia się różnego rodzaju środowisk. O godz. 13.07 na dachu squatu „Przychodnia" przy ul. Skorupki zaobserwowano osoby, które swoim zachowaniem sprawiały wrażenie, że mogą prowokować uczestników Marszu Niepodległości. Tak wygląda trasa. Macie państwo zaznaczone usytuowanie squatu. Trasa zgromadzenia spod ambasady Węgier i trasa przemarszu. Około godz. 14 skierowano policjantów z Zespołu Antykonfliktowego Policji z zadaniem,

żeby zwrócili uwagę osobom, które przebywają na dachu squatu, żeby zeszli z tego dachu i swoim zachowaniem nie prowokowali uczestników marszu, dlatego że ten obiekt był usytuowany w niedalekiej odległości od Marszu Niepodległości. Osoby przebywające na tym dachu zgodziły się z argumentami policjantów zespołu antykonfliktowego. Obiecały, że podczas przemarszu będą przebywały wewnątrz budynku. O godz. 14.30 Policja poinformowała organizatora o możliwości zakłócenia porządku w rejonie ul. Skorupki. Organizator wystawił swoje służby wzdłuż ul. Marszałkowskiej na drodze dojazdowej do ul. Skorupki. Tak to wygląda na wykresie. Zbiórka uczestników Marszu Niepodległości w obrębie ulic Marszałkowska, Al. Jerozolimskie, Emilii Plater, Świętokrzyska. To są uczestnicy. Tutaj jest zbiórka na Pl. Defilad. Marsz Niepodległości rusza o godz. 15.23 z Ronda Dmowskiego. O godz. 15.29 przypomniano organizatorowi o zabezpieczeniu ul. Skorupki. Organizator uczynił to. Chodzi o rejon ul. Marszałkowskiej i Skorupki po to, aby nie dopuścić do zakłócenia porządku.

Szanowni państwo, o godz. 15.36 Policja dostaje informację o zakłóceniu porządku na ul. Skorupki w rejonie squatu. Kontaktujemy się z organizatorem, który zobowiązuje się do wysłania tam dodatkowych swoich sił, żeby zapewnić porządek. Tak też się dzieje. O godz. 15.39 stwierdzono zakończenie interwencji pod squatem. To są uczestnicy marszu, kibice Lecha Poznań, KSZO Ostrowiec. W tyle powiewają flagi orła z Powstania Wielkopolskiego. To, o czym zacząłem państwu mówić. O 15.36 dostajemy informację o zakłóceniu porządku. O 15.39 interwencja służb porządkowych jest zakończona. O godz. 15.43 Policja dostaje ponowne informacje o zakłóceniu porządku na ul. Skorupki. O godz. 15.44 Policja podejmuje interwencję. Pomiędzy godz. 15.36, a 15.44 spod parkingu Ministerstwa Finansów na rogu Kruczej i Hożej zostają podciągnięte siły Policji – oddziały prewencji. O godz. 15.44 zaczynamy spychać osoby, które stają się agresywne, naruszają porządek prawny, atakują policjantów, służby organizatora i osoby przebywające na dachu squatu. O godz. 15.49 uczestnicy zamieszek zostają zepchnięci na ul. Marszałkowską i oddzieleni przez służbę organizatora. Można powiedzieć, że o godz. 15.50 jest zaprowadzony porządek na ul. Skorupki. Niemniej jednak z tłumu, ze zgromadzenia, te osoby, które wbiegły do tłumu nadal rzucają w Policję kamieniami i odpalają race, które też są rzucane poprzez kordon organizatora w stronę Policji. To jest, proszę państwa, pierwszy punkt zapalny. Przywracamy porządek o godz. 15.50. Podczas tych działań Policja zatrzymuje 13 osób. Są to najbardziej agresywni uczestnicy zgromadzenia, którzy naruszają porządek. Dlaczego nie więcej? Pozostali uciekają do tłumu. Nie chcieliśmy wchodzić do tłumu uczestników legalnego zgromadzenia. Nie powinniśmy i nie chcieliśmy wchodzić, żeby nie prowokować uczestników zgromadzenia. Ponadto większość osób, które naruszyły porządek była zamaskowana. Miała założone na twarz kominiarki, bądź twarz zasłoniętą różnego rodzaj kapturami.

Tutaj mamy starcie straży marszu z osobami zakłócającymi porządek. Teraz będzie film, tylko kolega musi go odpalić. To jest godz. 15.50 z chwilą kiedy zepchnięto osoby zakłócające porządek do zgromadzenia.

[Prezentacja filmu]

Osoby przecisnęły się przez służby porządkowe do tłumu. Bardzo sprytnie. Później kordon zamyka się. Zobaczcie państwo, jak osoby zamaskowane są wpuszczane do tłumu. Są to osoby, które brały udział w zamieszkach przy bierności służb porządkowych. Tutaj mamy jeszcze starcia z Policją i policjanci przywracają porządek, spychając osoby zakłócające porządek w stronę ul. Marszałkowskiej. Są to działania Policji o godz. 15.50.

Komendant główny Policji Marek Działoszyński:

Trzeba wyraźnie zaakcentować, że ta sytuacja ma dwie fazy. Pierwsza faza, to mniejsza grupa chuliganów przedostaje się przez służby porządkowe. Organizator dostaje informacje i przywraca porządek swoimi siłami. To był pierwszy sygnał i wydłużył czas trwania tej całej sytuacji. To był pierwszy sygnał, że organizator podjął skuteczne działania. Później większa grupa przebiła się przez siły organizatora. W stosunku do niej musieliśmy interweniować, widząc, że organizator nie jest w stanie nad tym zapanować.

Komendant stołeczny Policji Dariusz Działo:

O godz. 16.10 ma miejsce kolejna potyczka, próba zakłócenia porządku przez osoby, które były uczestnikami zgromadzenia. Zakłócenie porządku ma miejsce na wysokości ul. Wilczej 33. W oddali widać pododdział prewencji Policji. Osoby zakłócające porządek starały się przebić ul. Wilczą w boczne uliczki, aby w cudzysłowie znowu zaatakować squat. Po to, aby nie dopuścić do przedarcia się użyliśmy siły. Wypchnęliśmy uczestników tego zajścia z ul. Wilczej z powrotem na ul. Marszałkowską. Trwało to ponad 30 minut, bo pomiędzy 16.10, a 16.40, kiedy zameldowano o przywróceniu porządku przy ul. Wilczej. W tym czasie, kiedy policjanci przywracali porządek przy ul. Wilczej o godz. 16.15, na ul. Puławskiej przy ul. Goworka na czele zgromadzenia przez grupę ok. 300 zamaskowanych osobników zostali zaatakowani nieuzbrojeni policjanci z Zespołu Antykonfliktowego Policji. W związku z tym, że zaatakowano policjantów, to podciągnięto siły z oddziałów prewencji w rejon ul. Puławskiej, Goworka, Batorego i Rakowieckiej, żeby nie dopuścić do dalszej eskalacji działań. Była to 16.15. Kolejny punkt zapalny to godz. 16.30…

Komendant główny Policji Marek Działoszyński:

Myślę, że warto powiedzieć o tym, że cała manifestacja była rozciągnięta na przestrzeni prawie 2,5 km, czyli w różnych miejscach były różne działania oraz różna orientacja także samego organizatora. Idąc na czele, wielu rzeczy bezpośrednio nie widział. To toczyło się na Wilczej i przeniosło się w rejon czoła.

Komendant stołeczny Policji Dariusz Działo:

O godz. 16.30 dostajemy informację o podpaleniu instalacji tęczy na Placu Zbawiciela. Udają się tam kolejne siły Policji. Pytanie, dlaczego Plac Zbawiciela nie był zabezpieczony? Plac Zbawiciela nie był zabezpieczony tak, jak wiele innych punktów: placów, obiektów i pomników. Plac Zbawiciela nie potrzebował sił Policji, dlatego że tamtędy poruszali się uczestnicy zgromadzenia. Tamtędy była również najkrótsza droga dla uczestników zgromadzenia, żeby dostać się na Plac na Rozdrożu i później skrócić sobie drogę na Agrykolę. Dlatego też nie było tam Policji. Z chwilą, kiedy dostaliśmy taką informację Policja pojawiła się tam. Stwierdziła płonącą instalację tęczy. Nie stwierdziła na Placu Zbawiciela oprócz spokojnie zachowujących się kilkuset osób jakiejkolwiek próby naruszenia porządku. Nie można było tam interweniować w stosunku do osób, które w żaden sposób nie naruszały porządku prawnego. Chciałem państwu powiedzieć, że jeszcze tego samego dnia, w wyniku podjętych czynności operacyjnych został zatrzymany jeden ze sprawców podpalenia instalacji tęczy na Placu Zbawiciela w dniu 11 listopada.

Szanowni państwo, z uwagi na eskalację zdarzeń skontaktowaliśmy się… Przepraszam mamy problem techniczny, bo uciekło nam parę slajdów, a chciałem państwu przekazać pełną informację. Z uwagi na eskalację działań, które zmierzały do zakłócenia porządku, z uwagi na to, że organizator nie radził sobie z zapewnieniem porządku, o godz. 16.21 wystąpiono do Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego o rozwiązanie zgromadzenia. W międzyczasie, czyli o 16.25 organizator prosi o interwencję Policji, bo nie daje sam sobie rady, ale prosi również, żeby nie rozwiązywać zgromadzenia. Po to, żeby nie dopuścić do zbytniego rozczłonkowania się przemarszu, na wysokości Puławskiej i Goworka zatrzymano zgromadzenie, aby pozostali uczestnicy mogli się do niego zbliżyć. Chcę powiedzieć, że cała trasa przemarszu to było 4640 metrów, a uczestnicy zgromadzenia poruszali się na długości ok. 2 km.

O godz. 16.42 jest podjęta decyzja o rozwiązaniu zgromadzenia. Proszę jeszcze cofnąć do sytuacji z ul. Wilczej. Dobrze. Tutaj, jak wcześniej wspomniałem o 16.40 zostaje zaprowadzony porządek przy ul. Wilczej.

[Prezentacja filmu]

W żaden sposób nie można mówić o pokojowym charakterze. Jak wcześniej wspomniałem, o 16.15 grupa chuliganów oddaliła się od marszu i zaatakowała policjantów z zespołu antykonfliktowego. To, o czym mówiłem, trzeba było podciągnąć siły z oddziałów prewencji w okolicy ul. Puławskiej, Rakowieckiej i Batorego, żeby wesprzeć nasz zespół antykonfliktowy. Szanowni państwo, w tym momencie zaczynamy podejmować działania, czyli idziemy równolegle do zgromadzenia. Następuje przedyslokowanie

i nowe rozmieszenie sił policyjnych. Tak jak powiedziałem, o godz. 16.21 dowódca podoperacji „Warszawa" nawiązuje kontakt telefoniczny z dyrektorem Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego w sprawie zdelegalizowania zgromadzenia. Z chwilą, kiedy uczestnicy marszu dołączyli do czoła zgromadzenia, to o godz. 16.36 kontynuowano przemarsz. O godz. 16.42 decyzją przedstawiciela Urzędu m.st. Warszawy zgromadzenie zostaje rozwiązane z uwagi na zmianę jego pokojowego charakteru oraz utratę przez organizatora kontroli nad zachowaniami uczestników zgromadzenia.

Szanowni państwo, mamy tutaj obowiązki przewodniczącego zgromadzenia publicznego zgodnie z ustawą – Prawo o zgromadzeniach. Przewodniczący odpowiada za zgodny z przepisami prawa przebieg zgromadzenia oraz jest zobowiązany do przeprowadzenia go w taki sposób, aby zapobiec powstawaniu szkód z winy uczestników zgromadzenia i podejmuje w tym celu przewidziane w ustawie środki. Przewodniczący żąda opuszczenia zgromadzenia przez osobę, która swoim zachowaniem narusza przepisy ustawy lub uniemożliwia lub usiłuje udaremnić zgromadzenie. W razie niepodporządkowania się żądaniu, przewodniczący zwraca się o pomoc do Policji lub Straży Miejskiej. Jeżeli uczestnicy zgromadzenia nie podporządkują się zarządzeniom przewodniczącego, wydanym w wykonaniu jego obowiązków lub gdy przebieg zgromadzenia sprzeciwia się niniejszej ustawie albo narusza przepisy ustaw karnych, to przewodniczący rozwiązuje zgromadzenie. Tutaj mamy art. 12. Zgromadzenie może być rozwiązane przez przedstawiciela organu gminy.

Szanowni państwo, pytanie, które pojawiało się w mediach, dlaczego pomimo rozwiązania zgromadzenia Marszu Niepodległości podjęto decyzję o kontynuacji tego marszu i umożliwieniu dalszego przejścia jego uczestników w rejon parku Agrykola? W parku Agrykola miało mieć miejsce następne zgromadzenie, do którego mieli dołączyć uczestnicy Marszu Niepodległości po jego zakończeniu. To była tak naprawdę jedyna droga, która umożliwiała uczestnikom swobodne dojście na miejsce zgromadzenia. Również była to jedyna droga dla osób, które chciały zakończyć swój udział w zgromadzeniu i przemieścić się w rejon Torwaru, gdzie znajdowały się pojazdy, autokary i inne środki komunikacji, którymi przyjechali uczestnicy zgromadzenia. Kolejny element jest taki, że rozwiązanie zgromadzenia i zakończenie tego zgromadzenia w nagły sposób mogłoby spowodować agresję dwudziestotysięcznego tłumu. Nastąpiłaby eskalacja ekscesów chuligańskich na pewno na terenie całego Śródmieścia i być może na terenie innych dzielnic. Dlatego zdecydowano się na umożliwienie swobodnego przejścia dalej zdelegalizowanemu zgromadzeniu i jego uczestnikom, na Plac na Rozdrożu, a dalej na Agrykolę na następne zgromadzenie.

Szanowni państwo, w tym momencie następuje całkowita zmiana taktyki działań Policji. Siły Policji, które do tej pory przebywały w obiektach Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, w Belwederze, w Rezydencji Parkowa, zostają wystawione do zabezpieczenia zewnętrznego tych obiektów. Również siły, które były usytuowane w Rezydencji Parkowa zabezpieczały bramę główną ambasady Rosji od ul. Belwederskiej. Po ataku na bramę ambasady Rosji przy ul. Spacerowej wprowadzamy siły Policji o godz. 17 od strony ul. Goworka. Na początku idą oni w kolumnie dwójkowej, podwójnej tyralierze, a później przemieszczają się w kolumnę trójkową. Z uwagi na to, że były wielkie problemy z przedarciem się sił policyjnych od góry wzdłuż ambasady Rosji, skierowano policjantów prewencji od strony parku Morskie Oko. Ich pierwotnym zadaniem było to, aby przebić się i zabezpieczyć teren wzdłuż ogrodzenia ambasady Rosji. Z uwagi na to, że były problemy z przemieszczeniem się tych policjantów, grupa 400 policjantów skupiła na sobie uwagę uczestników zgromadzenia po to, aby od ul. Goworka mogli przemieścić się policjanci i zabezpieczyć bramę ambasady Rosji od ul. Spacerowej. Tak jak wspomniałem, policjanci zabezpieczają również KPRM i Belweder. Przez cały ten czas od godz. 16.50 policjanci byli atakowani. Musimy odpierać ataki ze strony osób naruszających porządek. Staramy się odepchnąć uczestników zgromadzenia od bramy przy ul. Spacerowej po to, żeby ugasić pożar. Jednocześnie policjanci przemieszczają się za uczestnikami zgromadzenia. Jak widzicie państwo w zabezpieczeniu tych obiektów bierze udział ponad 700 policjantów. Jednocześnie widzicie państwo, jak usytuowane są siły policyjne przy newralgicznych obiektach. Tak wygląda ul. Spacerowa i spalona budka,

która jest na zewnątrz ambasady Rosji. Jest to budka, w której pełnią służbę policjanci Wydziału Ochrony Placówek Dyplomatycznych Komendy Stołecznej Policji. Jest to własność Komendy Stołecznej Policji, a nie ambasady Rosji, żeby była jasność sytuacji. Chcę zaznaczyć, że podczas przywracania porządku przy ul. Spacerowej zostaje zatrzymanych 10 osób. Tego samego dnia na Torwarze podczas wsiadania do autobusu zostaje zatrzymany sprawca podpalenia budki policyjnej. Jest to osoba wywodząca się z Radomska, członek ONR z Radomska, kibic. Zostaje zatrzymany za zniszczenie mienia.

Poseł Ewa Żmuda-Trzebiatowska (PO):

Czyli eksterytorialność ambasady nie została naruszona?

Komendant stołeczny Policji Dariusz Działo:

W żaden sposób.

Komendant główny Policji Marek Działoszyński:

Jeśli chodzi o budkę, to nie.

Komendant stołeczny Policji Dariusz Działo:

Szanowni państwo, nikt nie wtargnął.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Pani poseł, będzie pani miała możliwość zabrania głosu później. Panie komendancie, bardzo proszę.

Komendant stołeczny Policji Dariusz Działo:

Żaden z uczestników zgromadzenia nie wtargnął na teren ambasady Rosji. Na teren ambasady Rosji rzucane były kamienie, race i różnego rodzaju inna pirotechnika, która doprowadziła do uszkodzenia pojazdów, ale ani ogrodzenie, ani obiekty ambasady Rosji, ani żadna z osób tam przebywających nie poniosła uszczerbku na zdrowiu.

Tutaj szanowni państwo, Policja podejmuje działania w rejonie ul. Belwederskiej i po wyjściu z Rezydencji Parkowa policjanci zabezpieczają bramę główną ambasady Rosji od ul. Belwederskiej. Jak państwo widzicie 300 policjantów zabezpiecza bramę. Stoją oni w potrójnej tyralierze. Za chwilę przedstawimy państwu na filmie, że obecność tam takich sił policyjnych nie przeszkodziła uczestnikom zgromadzenia w rzucaniu pirotechniki nad głowami policjantów. Tak jak wcześniej wspomniałem, policjanci przemieszczają się za uczestnikami zdelegalizowanego Marszu Niepodległości.

Komendant główny Policji Marek Działoszyński:

Jeśli mogę się wtrącić, to ważne jest, aby powiedzieć, że zmiana taktyki prowadzi do takiej sytuacji, w której… Jeśli nas od razu nie było pod tym, tylnym ogrodzeniem ambasady Rosyjskiej i te siły były dynamicznie wprowadzane w momencie, kiedy to ogrodzenie zaczęto atakować, to już w momencie przesuwania się całości manifestacji i jej czoła, wcześniej od ul. Belwederskiej zostają wprowadzone siły policyjne. Tam już są one sztywną tyralierą. To zapobiega ewentualnemu atakowaniu samej bramy, natomiast nie przeszkodziło w przerzucaniu rac i kamieni ponad głowami policjantów. Gdyby miało nie dojść do żadnych incydentów, to byłoby to wtedy, gdyby nie było tej manifestacji na tej trasie.

Komendant stołeczny Policji Dariusz Działo:

Teraz będzie film.

[Prezentacja filmu]

Są to siły Policji zabezpieczające bramę ambasady Rosji. Można zobaczyć, jak w policjantów lecą race. Szanowni państwo, oprócz obiektów, o których powiedziałem wcześniej, czyli KPRM, Belwederu, Rezydencja Parkowa, ambasada Rosji, policjanci zaczęli zabezpieczać również inne, jak obiekty Sejmu i Senatu, a także obiekty Kancelarii Prezydenta RP. Godzina 18.15 jest chwilą rozejścia się uczestników zgromadzenia. Po to, żeby nie dopuścić do eskalacji działań w centrum miasta, żeby nie przenieść tych niepożądanych działań na inne dzielnice policjanci zaczęli realizować swoje czynności, czyli pełnić służbę prewencyjną. Zaczęło się legitymowanie w różnych miejscach na terenie Śródmieścia. Oprócz tego poprzez LRAD-y były podawane komunikaty o tym, że zgromadzenie

zostało zdelegalizowane. Wydawane były również komunikaty nawołujące do rozejścia się. Część z tych uczestników przemieściła się na Agrykolę, na kolejne zgromadzenie. Zgromadzenie w parku Agrykola kończy się ok. godz. 20. Na miejscu miało już pokojowy przebieg.

Punkty zapalne na trasie Marszu Niepodległości. Jak wspomniałem, pierwszym punktem zapalnym był squat przy ul. Skorupki, drugi – ul. Wilcza 33, trzeci – instalacja tęczy na Placu Zbawiciela, kolejny to ul. Puławska przy ul. Goworka, no i ul. Spacerowa – tylna brama ambasady Rosji. To są najważniejsze punkty zapalne. Podczas działań przywracających porządek czynności realizowali umundurowani policjanci operacyjni w kamizelkach z napisem Policja. Nie byli zamaskowani i byli do zidentyfikowania. Ogółem 11 listopada zatrzymano 72 osoby. W toku dalszych czynności 12 i 13 listopada mamy zatrzymane kolejne dwie osoby. Należy podkreślić fakt, że zarówno podpalenie instalacji tęczy na Placu Zbawiciela, jak i podpalenie budki policyjnej przy ul. Spacerowej przy ambasadzie Rosji spotkało się z szybkim działaniem, dlatego że tego samego dnia zatrzymano sprawców tych podpaleń.

Proszę państwa, z uwagi na to, że zgromadzenie utraciło pokojowy charakter zebrano materiał dowodowy, który skutkował przesłuchaniem przewodniczącego zgromadzenia w charakterze osoby podejrzanej o popełnienie wykroczeń. W dniu 11 listopada w godz. 15.20 – 16.43 w Warszawie, przewodnicząc zarejestrowanemu zgromadzeniu pod nazwą „Marsz Niepodległości" na wyznaczonej trasie, tj. od Ronda Dmowskiego do ul. Belwederskiej, umyślenie nie podjął środków przewidzianych w art. 10 ust. 4 ustawy – Prawo o zgromadzeniach. To znaczy, że nie zażądał opuszczenia zgromadzenia przez osoby, które swoim zachowaniem naruszyły przepisy ustawy oraz nie zwrócił się o pomoc do Policji. Jest to wykroczenie z art. 13a, w związku z art. 10 ust. 4, w związku z art. 3 ustawy – Prawo o zgromadzeniach. W tym samym miejscu i czasie, przewodnicząc zgromadzeniu, umyślnie nie rozwiązał go, wiedząc, że jego przebieg sprzeciwia się ustawie – Prawo o zgromadzeniach oraz narusza przepisy ustaw karnych. W dniu 11 listopada od godz. 16.44 do zakończenia zgromadzenia w Warszawie przy Placu na Rozdrożu przewodniczył mu, pomimo rozwiązania go przez przedstawiciela m.st. Warszawy. To jest wykroczenie z art. 52 §1 pkt 3 Kodeksu wykroczeń.

Szanowni państwo, w trakcie działań przywracających porządek prawny rannych zostało 12 funkcjonariuszy. Są to urazy głowy, wstrząśnienia mózgu, urazy kończyn, kolan, kostek, palców, skręcenie stawów oraz podejrzenie urazu kręgosłupa. Podczas działań zabezpieczających odnotowano szereg strat w mieniu policyjnym na sumę 53.910 zł. Zobaczcie moi państwo rok 2011. Liczba poszkodowanych policjantów to 43. W 2012 r. poszkodowanych policjantów było 22, a w 2013 r. 12. Tutaj mamy, jak kształtują się straty w mieniu policyjnym. Ogółem w działaniach w dniu 11 listopada wzięło udział 5.939 policjantów. Panie przewodniczący, dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Panie ministrze, czy ktoś jeszcze? Dobrze. Panie komendancie, proszę bardzo.

Komendant główny Policji Marek Działoszyński:

Szanowni państwo, pokrótce powiem o kontroli, którą zarządziłem po tych działaniach. Oczywiście kontrola nastawiona była przede wszystkim na stwierdzenie obiektywnej prawdy, co do działań Policji. Kontrola prowadzona była przez 10 dni, przez 9 kontrolerów z biura kontroli i z głównego sztabu Policji. Obszary kontroli, to przygotowanie działań policyjnych w ramach operacji kryptonim „Warszawa", organizacja dowodzenia i współdziałania podczas podoperacji policyjnej kryptonim „Warszawa" w ramach operacji „Klimat". Dalej mamy realizację działań Policji w trakcie zabezpieczania zgromadzenia „Marsz Niepodległości" oraz siły i środki wykorzystane do zabezpieczenia zgromadzenia „Marsz Niepodległości", a także efekty podjętych działań.

Teraz mamy polecenia pokontrolne, które są efektem całości sprawozdania. Należy wykorzystać ustalenia z kontroli w procesie szkolenia policjantów do efektywnego przygotowania i prowadzenia działań w ramach operacji policyjnej, a także w przyszłości. Są to polecenia pokontrolne, które wydaję komendantowi stołecznemu i podległym mu służbom: planować i dostosować realizację zabezpieczeń oraz taktykę działania

w ramach prowadzonych operacji policyjnych w zależności od charakteru imprez masowych, uroczystości, zgromadzeń publicznych, w tym tras ich przemarszu w odniesieniu do potencjalnych zagrożeń dla bezpieczeństwa i porządku publicznego mogących wystąpić w trakcie ich przebiegu; siły i środki w ramach prowadzonych operacji policyjnych dyslokować w taki sposób, aby gwarantowały podejmowanie niezwłocznych działań przywracających naruszony porządek prawny, identyfikację i zatrzymanie sprawców dopuszczających się popełnienia przestępstw i wykroczeń.

Jeśli chodzi o pełną ocenę sposobu realizacji zadań, to w naszej ocenie zasadnicze cele, o których mówiłem wcześniej zostały osiągnięte. Mimo wydarzenia się kilku incydentów całość manifestacji została bezpiecznie doprowadzona w miejsce, w którym mogła się bezpiecznie rozśrodkować. Wiele tysięcy ludzi biorących udział w tej manifestacji zostało zabezpieczonych przed działaniami, tutaj ukłon także w stronę organizatora, który podjął i starał się podejmować działania porządkowe poprzez swoje służby, czemu nie sprostał, więc musiały interweniować siły policyjne. Ubolewamy nad incydentem, który miał miejsce przy ambasadzie. Przeanalizowaliśmy tę sytuację bardzo głęboko. Jakiekolwiek inne działania z naszej strony także doprowadziłyby do tego typu incydentów. Przypomnę państwu, że cofnęliśmy się trochę i w ostatnich trzech latach pod ambasadą Rosji przechodziło lub odbywało się w różnej formule 45 manifestacji. Nie było żadnych wydarzeń, które nakazywałyby jakieś bardziej mocne zabezpieczenie, szczególnie tego rejonu ogrodzenia ambasady od ul. Spacerowej. Stacjonaty, które były w tamtym okresie – tylko w pięciu przypadkach wypłotowywano bramę główną ambasady. Czyniono to, po pierwsze, na wyraźne polecenie, prośbę ambasadora Rosji skierowaną za pośrednictwem MSZ do Policji. W tym przypadku ustalenia, o których mówił pan komendant stołeczny były podejmowane z I sekretarzem ambasady. Nie żądano takich działań. Pewnym niekomfortowym elementem, jeśli chodzi o tę sytuację, to nie można było wprowadzić oddziałów prewencji na teren ambasady, bo wtedy nasza reakcja miałaby prawo przebiec szybciej. To przebijanie się sił wzdłuż ogrodzenia od ul. Spacerowej nastąpiło w możliwie najkrótszym do zrealizowania czasie. Musiało następować też w taki sposób, aby nie narazić na uszczerbek życia i zdrowia uczestników całej manifestacji. W dalszym ciągu musimy mówić o tej zasadniczej części manifestacji, która nie miała ochoty atakować nikogo i o grupach łobuzów, którzy wewnątrz manifestacji podejmowali takie działania, które wiązały się ze złamaniem prawa.

Szanowni państwo, warto powiedzieć, że zabezpieczenie tak dużych manifestacji, z tak dużymi siłami Policji, to nie jest gra komputerowa. Tam nie ma monitora, jak dzisiaj, że możemy sobie kliknąć i przemieszczamy 700 policjantów w kilka sekund. To w realnym życiu musi trwać kilka, kilkanaście minut. Działania kontrolne, które przeprowadziliśmy służą temu, żeby wypracowywać rozwiązania, które pozwolą nam w przyszłości być może jeszcze efektywniej podejmować takie działania. Póki co staraliśmy się i to przedstawiliśmy państwu. Kontrola i jej wyniki także to pokazują. Działania podejmowane były bezzwłocznie i jak najszybciej się dało. Decyzje dowódców, którzy zarządzali pododcinkami i całą operacją były prawidłowe. Oczywiście musimy wrócić do tego podstawowego założenia, a podstawowe założenie było takie, że współpracujemy z organizatorem, że to siły organizatora podejmują pierwsze interwencje. Rzeczywiście do pewnego momentu takie działania były podejmowane, co zachęcało nas, żeby współpracować. Dzisiaj, jeśli słyszę głosy, że za bardzo zaufaliśmy organizatorom, to mogę tylko powiedzieć, że byłoby bardzo niedobrze, gdybyśmy próbowali cofnąć polską Policję do czasów, w których Policja stoi obok społeczeństwa i na pałkach roznosi manifestacje, do których ludzie mają prawo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSW Marcin Jabłoński:

Kilka zdań na zakończenie. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałem państwu powiedzieć, że zdarzenia z 11 listopada 2013 r. będą ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Policji przedmiotem bardzo głębokiej refleksji. Zostaną podjęte działania, które skierowane zostaną na osiągnięcie celu polegającego na tym, by w przyszłości

nie dochodziło to takiej eskalacji agresji, która miała miejsce w związku z tegorocznym Marszem Niepodległości.

Jeśli chodzi o stanowisko Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na kanwie zdarzeń i tego szczegółowego opisu zajść 11 listopada, to ministerstwo zaleci Policji, aby z jeszcze większą ostrożnością w przyszłości uwzględniała postulaty i zapewnienia organizatorów oraz jeszcze dokładniej sprawdzała ich faktyczne możliwości zapewnienia porządku w trakcie tego typu zgromadzeń publicznych. Dokładnej analizie poddamy możliwości, propozycje zmian prawnych. Przede wszystkim będziemy wymagać od Policji jeszcze bardziej skutecznego działania w sytuacjach zbiorowego naruszenia bezpieczeństwa i porządku publicznego w celu efektywnej ochrony osób i mienia oraz stanowczych i szybkich reakcji wobec sprawców w taki sposób, który zapewnia jak najszybsze ich zatrzymanie, a także ochronę postronnych osób w trakcie zajść. Przewiduje się także wdrożenie konkretnych wniosków organizacyjnych, które Komenda Główna Policji wyciągnie z tych doświadczeń, a które aktualnie są przedmiotem pracy w Komendzie Głównej Policji i komendzie stołecznej oraz będą szczegółowo przedstawione Ministerstwu Spraw Wewnętrznych przed zastosowaniem w ramach kolejnych, dużych zgromadzeń publicznych.

Na koniec chciałbym jeszcze raz przypomnieć o podstawowych faktach, o mniejszych, łącznych stratach w stosunku do poprzednich lat, o znacznie krótszym czasie zaprowadzenia porządku. W 2011 r. było ponad 6 godz., ponad 4 godz. w 2012 r. i niewiele ponad 2 godz. w bieżącym roku.

Jeśli chodzi o ambasadę rosyjską i ten incydent, to po części odpowiadając na uwagę i pytanie pani poseł, jeszcze raz chcę podkreślić, że nie doszło do bezpośredniego naruszenia eksterytorialności ambasady rosyjskiej. Jeszcze raz chcę zwrócić uwagę, że sprawca podpalenia budki strażniczej, która była własnością Policji i była usytuowana na zewnątrz ambasady został ujęty. Również ujęty został sprawca podpalenia tęczy przy Placu Zbawiciela. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Czy pani dyrektor Gawor na tym etapie chciałaby zabrać głos? Proszę bardzo.

Dyrektor Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego w Urzędzie m.st. Warszawy Ewa Gawor:

Panie przewodniczący, jeśli można, to krótko. Panie i panowie posłowie, panie ministrze, panowie generałowie, szanowni państwo, miasto również przygotowywało się do dnia 11 listopada. Czynnie uczestniczyliśmy w pracach dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom konferencji klimatycznej, Biegu Niepodległości, marszu prezydenckiego, ale również przygotowywaliśmy się do obsługi i zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom zgromadzeń. Analizowaliśmy wszystkie wnioski, które do nas wpływały, żeby nie dopuścić do krzyżowania się tras przemarszu, do tego, żeby te trasy pokrywały się. Dlatego też m.in. osoba fizyczna związana z lewicą planująca swój marsz 11 listopada, przyspieszyła o dwa dni zgromadzenie, ponieważ nie zgodziliśmy się na trasę, która była już zajęta. Spotykaliśmy się z każdym organizatorem i rozmawialiśmy na temat zasad bezpieczeństwa. Przypominaliśmy o obowiązkach organizatora. Umawialiśmy się co do sposobu komunikowania się i nawiązywania współpracy oraz jakie są wzajemne oczekiwania. Jak również w dniu 11 listopada na zgromadzenia byli delegowani pracownicy biura. Na ten dzień również został powołany sztab w centrum bezpieczeństwa miasta. Uczestniczyli w nim m.in. przedstawiciele Policji, Biura Ochrony Rządu, jak również jednostki miejskie odpowiedzialne za transport.

Jeżeli chodzi o sam Marsz Niepodległości, to z panem przewodniczącym spotkaliśmy się 6 listopada, gdzie próbowaliśmy wpłynąć na zmianę trasy przemarszu. Zaproponowaliśmy ominięcie ul. Goworka i zejście na dół właśnie przy ambasadzie rosyjskiej. Proponowaliśmy trasę przez Boya-Żeleńskiego, ul. Bagateli do Al. Ujazdowskich. Organizator nie przyjął naszej propozycji. Uzgodniliśmy z przewodniczącym zasady kontaktu telefonicznego i zasady współpracy, jak również zasady współpracy z przedstawicielami straży Marszu Niepodległości.

Padały pytania, dlaczego nie mogliśmy zakazać tego zgromadzenia, mając doświadczenia z lat ubiegłych? Chcę tylko przypomnieć, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2006 r. zabrania nam tego, podobnie jak wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 2011 r. Nie będę państwu przytaczała tych wyroków. Dlaczego nie mogliśmy zmienić trasy i tylko prosiliśmy organizatora? Mówi o tym uchwała Trybunału Konstytucyjnego z 1993 r., jak również opinia pana prof. Wieruszewskiego, którego po ubiegłorocznych manifestacjach prosiliśmy w tym zakresie o zdanie. Dlaczego rozwiązaliśmy zgromadzenie? Około 16.21 dostaliśmy telefon z Komendy Stołecznej Policji z prośbą o rozwiązanie zgromadzenia. Chcę powiedzieć, że była to suwerenna decyzja miasta. Nie była na wniosek Policji. Dokonaliśmy własnej oceny sytuacji. Dla mnie najtrudniejszą rzeczą było znaleźć związek przyczynowo-skutkowy z tym, co wydarzyło się przy ul. Skorupki i na Placu Zbawiciela. Chcę przypomnieć, że nie była to trasa marszu, ale materiały własne, czyli z monitoringu miejskiego, jak również z przekazów z telewizji informacyjnych jednoznacznie wskazywały na to, że naruszeń prawa ewidentnie dokonali uczestnicy zgromadzenia. Tak to oceniłam.

Już od samego początku marszu jego uczestnicy posiadali materiały niebezpieczne i wyroby pirotechniczne: race, świece dymne, flary. Od samego początku zwracaliśmy się do przewodniczącego i uczestników zgromadzenia, żeby wyeliminować te osoby albo materiały, dlatego że są one zabronione przepisami prawa. Rzeczywiście organizator czy przewodniczący podejmowali takie próby, ale one były bezskuteczne. Zresztą można zobaczyć, że przez cały czas trwania tego marszu były huki i świece dymne. Uznałam, że narusza to art. 1 ust. 1 oraz art. 3 ust. 2 ustawy – Prawo o zgromadzeniach. Jeszcze przy ul. Skorupki zostały podpalone dwa samochody. Powtórzę, że przywołane powyżej naruszenia prawa ewidentnie dokonane były przez uczestników zgromadzenia Marszu Niepodległości. Pomimo faktu, że przebieg zgromadzenia sprzeciwiał się ustawie i stracił charakter pokojowy, przewodniczący nie rozwiązał zgromadzenia. W związku z tym o godz. 16.42 zgromadzenie zostało rozwiązane przez przedstawiciela urzędu miasta. Ta różnica pomiędzy godz. 16.21, a 16.42, to była próba podjęcia skutecznego połączenia z przewodniczącym zgromadzenia. Udało się nam to właściwie w krótkim czasie, ale już po działaniach, które wykonał przedstawiciel miasta. Poinformowaliśmy przewodniczącego, że zgromadzenie zostało przez nas rozwiązane. Po czym potwierdziliśmy ten fakt sms-em, ale była to już godz. 17.27, dlatego że zgromadzenie i marsz były kontynuowane. Nikt naszej decyzji nie uszanował i nie respektował. To tyle, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Do głosu zapisali się już pan przewodniczący Ostrowski, pan poseł Kaczmarek, pan przewodniczący Zieliński. Proszę kolejnych posłów o sygnalizowanie chęci zabrania głosu. Tymczasem, panie przewodniczący, udzielam panu głosu.

Poseł Artur Ostrowski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, można postawić taki zarzut, że Policja w dniu 11 listopada nie działała zgodnie z przepisem ustawy o Policji, tj. z art. 2, który mówi wprost, że zadaniem Policji jest ochrona życia, zdrowia ludzi i mienia, a także ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego. Postawiłbym kilka zarzutów, ale będę miał pytania do pana ministra. Pierwsze, ile panie ministrze, prokuratura prowadzi z urzędu postępowań po 11 listopada w związku z Marszem Niepodległości? Tak na marginesie, to w październiku zwracałem się do pana ministra i pana komendanta głównego w sprawie powiedzmy w cudzysłowie narodowców z Radomska. Okazało się, że jeden z tych narodowców z Radomska jest tym, który podpalił budkę pod ambasadą Rosji. Nadal zwracam uwagę na działalność tej grupy. Oczekuję wyjaśnień od pana ministra, co do postępowań z urzędu, które podjęła prokuratura.

Podstawowy zarzut, który formułuję pod adresem Policji i ministerstwa to jest jednak zła taktyka przyjęta na marsz oraz brak szybkiej reakcji na wydarzenia w trakcie marszu. Po ataku na squat i tęczę, ambasada Rosji nie została objęta ochroną Policji w takim stopniu, aby zabezpieczyć ambasadę przed tym, co się stało. Tak jak powiedział pan komendant, że w ogóle nie przyjęto w operacji takiej decyzji, aby chronić ambasadę,

wyciągając pewne wnioski z historii. Do tej pory wszystko przebiegało bez większych zakłóceń i do takich incydentów nie dochodziło, więc myślano, że teraz też nie dojdzie. Została podjęta taka decyzja, że ambasada Rosji nie została chroniona. Nie wyciągnięto wniosków z tego, co stało się przy squatach i kiedy podpalono tęczę. Na spotkaniach z Policją organizatorzy marszu zostali poinformowani, że Policja nie będzie bezpośrednio na trasie marszu. Będzie niewidoczna, jak powiedział to pan komendant i pan minister. Taka informacja dotarła również do zadymiarzy, pseudokibiców, którzy zostali tym samym zachęceni do tego, aby podjąć pewną akcję i doprowadzić do zadymy po tym, jak dowiedzieli się, że Policja przyjęła inną taktykę w tym roku. Brak takiej reakcji spowodował, że na manifestacji pojawiło się kilka tysięcy pseudokibiców czy też zadymiarzy z całej Polski. Policja stanęła przed całkowicie nowym zadaniem powstrzymania tej agresji. Pytanie do pana ministra, czy ABW przekazywała wiedzę, co do osób, które przyjadą z zagranicy? Mówię tu o grupach narodowców z Węgier. Czy takie informacje trafiały w tej sprawie do pana ministra lub pana komendanta?

Jak powiedział pan komendant, do Warszawy ściągnięto prawie 3 tys. policjantów z całego kraju, którzy pozostali tu także podczas szczytu klimatycznego. W całej operacji z 11 listopada brało udział niemal 6 tys. policjantów. Według moich informacji całe zabezpieczenie to jest ok. 3.000 tys. zł. Jeśli jest inaczej, to prosiłbym pana ministra o skorygowanie tej wielkości. Moim zdaniem, w większości zmarnowano te środki, przyjmując, jak powiedziałem, błędną taktykę postępowania w czasie marszu i jego zabezpieczenia. Panie ministrze i panie komendancie, mimo tak dużych środków, jeśli chodzi o ludzi, jak i koszt, to nie udało się przeciwdziałać. Dopuszczono do akcji Greenpeace na Ministerstwo Gospodarki. Przy takiej liczbie policjantów zgromadzonych w Warszawie i przy takich nakładach to, co widzieliśmy stawia pod dużym znakiem zapytania przygotowanie tej akcji i taktyki, którą zastosowano, mimo że od początku marszu były widoczne symptomy, że może dojść do zamieszek, bo były kominiarki, race, petardy i różne inne narzędzia, które pojawiły się już na samym początku. O tym mówiła pani dyrektor. Powinno to dać ostry sygnał komendantowi i dowódcom, że trzeba tę taktykę zmienić. Tak się stało, że użyto rac i petard w czasie tego marszu, nadając mu całkowicie inny wydźwięk, który miał być w założeniach i po spotkaniu z organizatorem pokojowy.

W prezentacji chyba nierzetelnie podano godzinę ataku na squat. Wzięto pod uwagę nie to pierwsze zgłoszenie, tylko kolejny telefon, który został wykonany do Policji. Być może dlatego, że czas reakcji podawany w prezentacji jest krótszy. Pytam się pana komendanta, czy to, co mówię jest zgodne z prawdą? Tych telefonów było więcej i były wcześniej. Z tego, co wiemy, to mieszkańcy squatu byli kilkakrotnie informowani przez Policję o groźbie ataku, który może nastąpić 11 listopada z uwagi na bliski przemarsz tego zgromadzenia. Mimo próśb o ochronę, Policja nie zabezpieczyła tego obszaru. Była w takiej odległości, że reakcja była z pewną zwłoką. Było to również widać w relacjach telewizyjnych. Nie widziałem tam Policji. Widziałem tam stojących ludzi na dachu i ludzi atakujących ten budynek. Doprowadzono do tego, że spłonął jeden ze stojących tam pojazdów. W relacji telewizyjnej nie widziałem tam Policji. Potwierdzają też to ci, którzy byli obserwatorami. To znaczy, że źle zorganizowano akcję i nie w porę zareagowano na to, co się dzieje. Cała sytuacja pod ambasadą i to, że budka strażnicza stojąca pod nią nie była jej własnością nic nie znaczy. Wydźwięk przekazany przez media, również zagraniczne, był taki, że jest to atak na budynek ambasady. To, że nikt nie ucierpiał, to nie znaczy, że nic się nie stało i możemy powiedzieć, że był to drobny incydent. Tak nie było. Panie komendancie, poleciały kamienie, jakieś race i petardy. Spalono co prawda nie budynek, ale pojazdy, które tam stały. Mam takie przypuszczenie, że gdyby nie ten incydent z budką strażniczą, który wywołał pożar i cofnął napastników od bramy, to sytuacja mogłaby być dużo poważniejsza. Mogli jeszcze bardziej zaatakować to ogrodzenie czy też ambasadę.

Mam pytanie, czy pan komendant stołeczny Dariusz Działo oraz dowódca operacji Dariusz Pergoł mieli doświadczenie w dowodzeniu przy takich akcjach? Czy też jest to pierwsza tego typu akcja dowodzenia przez panów, jak w dniu 11 listopada? Czy mieliście panowie wcześniej doświadczenie w dowodzeniu? Mam też pytanie i prośbę do pana komendanta Działoszyńskiego. Czy pan komendant mógłby przekazać to spra-

wozdanie, protokół kontroli, które dzisiaj pan tylko streścił członkom Komisji Spraw Wewnętrznych, żebyśmy mogli zapoznać się ze szczegółami tego protokołu czy też całej kontroli, a nie tylko ze skrótem? Czy może pan potwierdzić, że w związku z sukcesem, który odniosła Policja były wypłacane jakieś premie? Czy też jest jakiś zamiar wypłacania premii za akcję 11 listopada? Chciałbym uzyskać taką odpowiedź.

Panie ministrze i panie komendancie, uważam, że ta dwugodzinna informacja nie jest żadnym sukcesem. Jak powiedziałem na początku, incydenty nie były błahe. Szczęście, że nikt poważnie nie ucierpiał, chociaż ucierpieli przecież funkcjonariusze. Moim zdaniem, taktyka przyjęta przez pana komendanta kompletnie nie sprawdziła się w sytuacji 11 listopada. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Kaczmarek.

Poseł Tomasz Kaczmarek (PiS):

Dziękuję panie przewodniczący. Panie ministrze, panowie oficerowie, szanowni państwo, pierwsze pytanie skierowałbym do pana ministra dotyczące kwestii zabezpieczenia szczytu klimatycznego. Czy prawdą jest, że Biuro Ochrony Rządu w kwestii logistycznej podczas zabezpieczania tego szczytu nie było stosownie przygotowane? Bramki pirotechniczne musiały być przenoszone z innych placówek państwowych, aby zapewnić bezpieczeństwo uczestnikom szczytu.

Panie komendancie, na samym początku dał pan nam wykład akademicki w związku ze strategią przyjętą przez Policję w kwestii zabezpieczenia marszu 11 listopada. Odnosił się pan do doświadczeń, jakie Policja zdobyła podczas zabezpieczania EURO 2012. Rzeczywiście warto się uczyć i podwyższać swoje kompetencje. Panowie oficerowie, mam wrażenie, że nie wyciągacie takich wniosków i nie szkolicie się na własnych błędach. Przecież nie jest tajemnicą, że w 2012 r. mieliście problemy z systemem łączności, który padł podczas zabezpieczania tej imprezy i w skuteczny sposób nie mogliście prowadzić tego zabezpieczenia. Analogicznie 11 listopada również doszło do takiego incydentu, kiedy system łączności policyjnej szwankował. Tutaj pytanie do pana ministra. W dosyć okrojonym kształcie minister Sienkiewicz relacjonował te kwestie jednej z dziennikarek telewizji mętnego nurtu podczas wywiadu, którego jej udzielił. Wskazał na fakt, że doszło do takiej usterki. Chciałem uzyskać informację od pana ministra, ale również od przedstawicieli Policji, jakie wnioski wyciągniecie na przyszłość z tej usterki? Jakie były skutki 11 listopada? Czy dowodzący zabezpieczeniem podczas marszu miał pełen kontakt z dowódcami pododdziałów zwartych? Czy też dowódcy pododdziałów zwartych mieli ze sobą kontakt i czy decyzje, polecenia, rozkazy były wydawane w skuteczny sposób? Czy przez tę usterkę dochodziło do sytuacji, że Policja nie mogła działać w profesjonalny sposób? Prosiłbym o rzetelne informacje na ten temat, ponieważ jest to faktem. Minister Sienkiewicz podczas wywiadu z Moniką Olejnik potwierdził ten fakt. Prosiłbym o rzetelne informacje.

Panie komendancie, mówił pan podczas prezentacji tych filmów, gdzie policje innych państw europejskich tłumiły zamieszki. Stawiał pan pytanie, jak uniknąć takich sytuacji. Te filmy w zupełności nie były potrzebne, ponieważ zwolniłby pan z dnia na dzień dowódców pododdziałów lub dowódców zabezpieczeń za tego typu dyspozycje. Ta prezentacja była kompletnie niepotrzebna. Jak uniknąć takich sytuacji? Rzeczywiście w strategii, którą pan prezentował było kilka punktów i odpowiedzialność. Zabrakło mi jednego, najważniejszego – wyobraźni. Zabrakło wam, panowie, tej istotnej kwestii, czyli wyobraźni i działań, które zostałyby podjęte wyprzedzająco, aby zabezpieczyć ten marsz. Komendant Działo mówił, że Policja nie dostawała żadnych sygnałów o tym, że może dojść do jakiś niebezpiecznych sytuacji. Chyba pan, komendancie, jest w dużym błędzie i mija się z prawdą. Mówię do siedzącego obok pana komendanta Schosslera. Bodajże 10 dni przed Marszem Niepodległości wpłynęły informacje od podległych mu pionów operacyjnych wskazujące na to, jakie grupy zamierzają przyjechać do Warszawy, w jaki sposób przygotowują się do tego, aby wszcząć zamieszki na ulicach Warszawy i w jaki sposób będą wyposażone. Takie dokumenty znalazły się na biurku pana komendanta. Jeżeli się mylę, to proszę rozwiać moje wątpliwości.

Najistotniejsza rzecz dotycząca wyobraźni – palma na Placu Zbawiciela. To właśnie telewizje mainstreamowe w swoich programach puszczały informacje od mieszkańców Warszawy, którzy przed marszem 11 listopada wskazywali na to, że ta tęcza spłonie. Ludzie, mieszkańcy Warszawy o tym mówili, a państwo nie włączyliście swojej wyobraźni w tym kierunku, aby to newralgiczne miejsce, gdzie można było przewidzieć, że dojdzie tam do zamieszek i niebezpiecznych sytuacji zagrażających życiu i zdrowiu mieszkańców Warszawy zabezpieczyć. Nie podjęliście żadnych działań. Mam pytanie, jakie działania podjęliście, aby zapewnić bezpieczeństwo waszym kolegom strażakom? Przyjechali na miejsce, aby ugasić wywołany tam pożar i zostali obrzuceni kamieniami. To wstyd, panowie, że nie zabezpieczyliście tych ludzi, którzy gasili tam pożar.

Jeśli chodzi o kwestie squatu, to mam wrażenie, że przeniosłem się do filmu Barei. Panowie, mieliście już o godz. 13 informacje, a są to pana słowa, panie komendancie, że osoby, które znajdują się w tym budynku mogą prowokować uczestników marszu. Specjalnie sobie to wynotowałem, ale może pan odsłuchać stenogram z posiedzenia Komisji. Tak naprawdę od godz. 13 do godz. 14.30 nie zrobiliście kompletnie nic. Wysłaliście tam tylko policjantów z zespołu antykonfliktowego. Choćby na materiale telewizyjnym, publikowanym przez większość stacji telewizyjnych widać, że z tego dachu były rzucane koktajle Mołotowa, że ci ludzie, którzy przebywali w tym budynku, byli przygotowani do tego, aby wszczynać zadymę na ulicach Warszawy. Przecież pan, panie komendancie Działo, ma w swoich kompetencjach wydanie wniosku o przeszukanie, które później zostanie zatwierdzone przez prokuratora. Czy nie warto było działać odważnie? Przeszukać to miejsce i zabezpieczyć niebezpieczne przedmioty, które mogą zagrażać życiu i zdrowi. Wystarczy tylko trochę odwagi i wyobraźni. Tego wam, panowie, po prostu zabrakło, nie mówiąc już o skuteczności.

Mam ostatnie pytanie w tej kwestii. Panowie podawaliście liczbę zatrzymanych, którzy łamali prawo. Ile konkretnie osób zostało zatrzymanych ze squatu, które rzucały butelkami i kamieniami, które w czynny sposób uczestniczyły w zadymie przy ul. Skorupki? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Zieliński, bardzo proszę.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Państwa opowieść trwała bite dwie godziny, głównie panów komendantów i pana ministra. Wypowiedź pani dyrektor była bardziej powściągliwa. Pan poseł Kamiński próbował reagować, żeby przejść do konkretów. Pan przewodniczący jakoś nie skłonił do tego, żeby to skrócić i przejść do konkretów. Z tej dwugodzinnej opowieści – i to nie jest moje odosobnione wrażenie – niewiele wynikało. Gdyby nie kilka fragmentów z tego, co powiedział pan komendant Działo, to mielibyśmy taką opowieść dla opowieści. Pomyślałem sobie w trakcie, że jeśli Policja tak działa, jak opowiada, to nie dziwię się, że są takie wyniki. Policja nie może tyle gadać, musi mówić konkretnie.

Poseł Tomasz Kaczmarek (PiS):

Pan poseł Dzięcioł cały czas przeszkadza. Może pan zareagować?

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Nie mam takiego wrażenia. Proszę mi wierzyć, ale przy stole, przy którym siedzimy z panem posłem Zielińskim nie słychać pana posła Dzięcioła. Panu przewodniczącemu Zielińskiemu w wypowiedzi z pewnością przeszkodził pan. Pan przewodniczący Zieliński poradzi sobie. Jak będzie miał jakiekolwiek kłopoty, to z całą pewnością zwróci mi uwagę, żebym zwrócił uwagę któremuś z posłów i przywołał go do porządku. Panie pośle, proszę się tym nie przejmować. Panie przewodniczący, proszę kontynuować.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Policja powinna konkretnie przedstawiać tego typu sprawy. Mam wrażenie, że celowo została przyjętą taka taktyka. Zresztą to już nie pierwszy raz mamy z nią do czynienia, a co najmniej drugi. Chyba chodzi o to, żeby nas zagadać, zmęczyć, żeby część posłów poszła do innych zajęć, bo ile można tego słuchać. Jeżeli tak, to zmieńcie panowie tę taktykę, bo ona do niczego nie prowadzi. To jest pierwsza uwaga. Pan minister powinien

to nadzorować i przepytać panów komendantów co będą mówić, żeby nie było takiej straty czasu. Jest wypełniona cała sala. Czas każdego z państwa jest cenny. Chcemy, żeby coś z tego konkretnie wynikało, a niestety nie wynika. Znaczną część opowieści zajęło przekonywanie nas, jak to dobrze, że Policja zmieniła sposób podejścia, filozofię polegającą na tym, że jest większe zaufanie do organizatora, współpraca z nim, aby w konkluzji tego, co przedstawiliście w prezentacji wyszło, że ta taktyka zupełnie nie sprawdziła się. Przepraszam, że trzeci raz używam tego terminu. To była taka opowieść narracyjna, która pokazała, że jest efekt odwrotny do założonego. Mamy wyraźnie do czynienia z krachem tego zaufania. Tu z jednej strony słyszymy, że organizator, jego życzenia, zapewnienia, zobowiązania były brane pod uwagę. Pewnych rzeczy nie podejmowaliście w ramach działań Policji. Za chwilę usłyszeliśmy, że rosyjska ambasada nie zwróciła się o stosowne zabezpieczenie. W związku z tym, też nie podejmowaliście tych działań. Panie ministrze, panie komendancie, organizator, organizatorem, ambasada, ambasadą, a Policja musi wiedzieć co ma robić. Nie można zrzucać tego na wszystkich dookoła, że ten nie zwrócił się, a tamten nie chciał, tylko podjąć niezbędne czynności. Pan komendant Działoszyński powiedział, że trudno jest zaplanować w sposób precyzyjny, komputerowy taką akcję. Zgoda, ale nie trzeba wielkiej precyzji i wyobraźni, żeby przewidzieć, że ambasada, a szczególnie rosyjska w tych emocjach, które towarzyszą temu klimatowi może stać się przedmiotem działań naruszających prawo i porządek publiczny. Trzeba było się do tego przygotować i znaleźć sposób, aby były tam obecne pododdziały Policji, które są w stanie reagować skutecznie i szybko. Mogło stać się dużo gorzej niż się stało. Ile zaszkodziło nam to, co się stało w stosunkach międzynarodowych, to trochę wiemy, ale gdybyśmy poświęcili temu naszą analizę, to okazałoby się, że jest to dużo groźniejsze niż można z pozoru sądzić. Na pewno było parę błędów. Ogólnie zwracam uwagę na to, co się stało. Uważam, że Policja nie przygotowała się do tego w odpowiedni sposób pod ambasadą rosyjską. Nie chcę wchodzić w inne analizy, bo zajęłoby to zbyt dużo czasu.

Chcę zwrócić uwagę jeszcze na inną rzecz, nawiązywał do tego pan poseł Kaczmarek. Analizujemy to. Mamy swoje zdanie. Pewnie inne ma rząd, inne Policja i inne część posłów. Tak czy inaczej to już się stało. Ważne jest to, co wynika z tego na przyszłość. Jak bierzemy trzy ostatnie lata, to trzy lata temu był problem, bo nie sprawdziła się taktyka. Powiedzmy, że przed dwoma laty też. Przed rokiem też był problem, bo nie sprawdziła się inna taktyka. W tym roku zmieniono ją całkowicie i także nie sprawdziła się. Co szwankuje? Może szwankuje dowodzenie, kierowanie i nadzór nad Policją, a nie jakieś takie czy inne posunięcia.

Właśnie o tym nadzorze chciałem powiedzieć na koniec. Wyniki kontroli, którą przekazał pan komendant są bardzo ogólnikowe. Takie trzy punkty można sformułować bez kontroli. Są to na tyle ogólne sformułowania, że ktoś, kto na co dzień zajmuje się tym, mógłby je sformułować i będą zawsze aktualne. Są to naprawdę uniwersalne zalecenia. Nie trzeba było szczególnie głębokich badań. Te zalecenia zostały sformułowane przez komendanta, a nie przez ministra. Komendant główny siłą rzeczy jest sędzią we własnej sprawie. Zwracam uwagę na to, że Policja w Polsce od pewnego czasu nie ma w zasadzie nadzoru ministra. Rząd i minister nie działają w tej sprawie. Panie ministrze, chciałbym to od pana usłyszeć – to nie jest pierwsza sytuacja, tylko kolejna – jakie działania w ramach kontroli i nadzoru zostały podjęte przez Ministra Spraw Wewnętrznych, który odpowiada konstytucyjnie za bezpieczeństwo publiczne w Polsce? Jakie wnioski wyciąga wobec Policji jako całości, a nie jakie konsekwencje komendant wyciąga wobec zastępcy lub samego siebie, bo go przed chwilą upoważnił do nadzorowania tą operacją? Panie ministrze, muszę to mocno powiedzieć, ale mój niepokój jest perspektywiczny i wynikający z doświadczeń lat poprzednich. Brakuje wykonywania właściwego nadzoru Ministra Spraw Wewnętrznych. Może dlatego nie ma ministra Sienkiewicza. Wolał uniknąć tej sytuacji. Jest na tyle świadomy i inteligentny, że wie, jak to wygląda. Wie, jaka jest rola ministra i rządu. Przyszedłby i w dwóch zdaniach podsumowałby dwugodzinną wypowiedź panów komendantów, z której nic nie wynika. Myślę, że minister Sienkiewicz szanuje się trochę, dlatego tego uniknął. Natomiast to nie zdejmuje z niego odpowiedzialności. W końcu on za to wszystko politycznie odpowiada przed Sejmem, a my jesteśmy organem Sejmu. Proszę o refleksję. Panie ministrze, mówię do pana, bo jest pan dla

nas partnerem jako przedstawiciel rządu. Policja nie podlega nam bezpośrednio, tylko Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Proszę o refleksję i wyciągnięcie wniosków, bo jeśli tak dalej pójdzie, to będziemy pozbawieni jakichkolwiek instrumentów, żeby takim sytuacjom zapobiegać. Policja jest zadowolona z siebie. Pan komendant Działoszyński opowiada o tym z uśmiechem przez cały czas. Panie komendancie, to nie jest powód do uśmiechu. To jest powód do uderzenia się w piersi. Nie może pan tak skwitować tej sprawy. Pan tak mniej więcej powiedział, że jedynym sposobem na to, żeby nie stało się to, co się stało przed ambasadą była zmiana trasy, a jak przechodziła tamtędy manifestacja, to musiało dojść do zamieszek. Otóż twierdzę, że nie musiało. Gdyby Policja działała skutecznie, mądrze i przewidująco to nie doszłoby do tego. Mogłyby być próby, ale byłyby szybko udaremnione. To nie jest odpowiedź, że musiało do tego dojść, bo tamtędy szła manifestacja. To jest żadna odpowiedź. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wywołał mnie pan niejako do tablicy, formułując pewne zarzuty, co do sposobu prowadzenia dzisiejszego posiedzenia Komisji. Otóż, jeszcze raz chciałem państwa zapewnić, że to ja prosiłem pana komendanta i pana ministra o szczegółowe przedstawienie analizy zdarzeń. Prosiłem również o to, aby przedstawić na posiedzeniu Komisji powody, dla których wybrano taką taktykę działań 11 listopada. Mam wrażenie, że motywy Policji zostały w jednoznaczny sposób przedstawione. Co do filmu, który został przedstawiony w prezentacji policyjnej, to proszę nie dziwić się, że ten film dzisiaj został zaprezentowany. Proszę sobie przypomnieć różnego rodzaju oskarżenia polskiej Policji o brutalność w poprzednich latach. W związku z tym nie dziwię się, że dzisiaj Policja, informując nas o przebiegu zdarzeń 11 listopada, próbuje również pokazać, jaki przebieg mają tego typu wydarzenia w innych państwach. To tyle. Udzielam głosu panu posłowi Kamińskiemu.

Poseł Mariusz Kamiński (PiS):

Szanowni państwo, na samym początku chciałbym kontynuować to, co powiedział mój kolega Jarosław Zieliński na temat nieobecności ministra Sienkiewicza. Myślę, że to wielki wstyd, że nie był w stanie przyjść dzisiaj i stanąć razem z wami, funkcjonariuszami i wziąć na siebie odpowiedzialności za faktycznie podejmowane przez niego decyzje. Chcę zacytować wypowiedź pana Sienkiewicza z dnia 18 października, czyli na miesiąc przed manifestacją. W jednej z gazet, w udzielonym wywiadzie powiedział: „Zgadzam się na propozycję narodowców. 11 listopada będą się sami ochraniać. Prawo na to pozwala”. To jest wypowiedź z 18 października. Pan minister Sienkiewicz osobiście musiał akceptować taktykę jaką zaproponowaliście albo ją wręcz narzucał. Wstyd, że go nie ma dzisiaj z wami i zasłania się waszą obecnością, gdyż nie chce być łączony z tym, co wydarzyło się 11 listopada. To jest oczywiście cynizm, konformizm, oportunizm, ale takiego macie panowie przełożonego. Natomiast jest powód do wstydu.

Szanowny panie komendancie, to nieładnie, że chciał pan nas dzisiaj zagadać i zmęczyć przydługim niemerytorycznym wstępem. Może to zabrzmiało niegrzecznie, kiedy próbowałem zwrócić przewodniczącemu uwagę na pewną niestosowność dyskusji jaką chciał pan nam narzucić. Otóż, chciał pan narzucić dyskusję na temat taktyk policyjnych działań z tłumem. Panie komendancie, nie spotykamy się, i to bez ironii, w Wyższej Szkole Policyjnej w Szczytnie, żeby dyskutować, która taktyka policyjna jest mniej lub bardziej efektywna. Spotyka się pan w Sejmie z przedstawicielami różnych grup społecznych, obywateli, którzy mają prawo oczekiwać, że wybierze pan skuteczną taktykę. Pan po raz kolejny nie zrobił tego. Pan, panie komendancie, po raz kolejny zawiódł, nie policjanci, którzy narażali się na ulicy wykonując polecenia pana i pana ministra Sienkiewicza. Niektórzy z nich odnieśli rany. Oni mają obowiązek wykonywać wasze polecenia. To wy zawiedliście po raz kolejny.

Zacznę od najważniejszej sprawy, od bardzo poważnego wydarzenia związanego z ambasadą rosyjską. Panie komendancie, pan dzisiaj nieświadomie, nawet pan sobie nie uświadamia, jak pan się skompromitował, powiedział pan, że na tydzień przed manifestacją zwrócił się pan do ambasady rosyjskiej o wprowadzenie na teren obcego państwa, na teren ambasady, jednostki policyjnej. Powiedzieć, że jest to osobliwa propozycja,

to za mało. Pan po prostu kompromituje się. Pan chciał wprowadzić funkcjonariuszy Policji na teren obcej ambasady. Jeżeli złożył pan taką propozycję, to nie jest to tylko efekt pana niekompetencji, bo jest oczywistą rzeczą, że każda ambasada odmówiłaby. To jest zupełnie oczywiste, że nie przyjęto takiej propozycji. Jeżeli nie jest to dowód pana niekompetencji, to musiał pan działać w stanie wyższej konieczności. Musiał pan dysponować informacjami, że pracownikom i mieniu ambasady rosyjskiej grozi realne niebezpieczeństwo. Albo to jest pana kompletna niekompetencja, wręcz kompromitująca, albo działał pan w stanie wyższej konieczności. Jeśli tak, to proszę powiedzieć nam, czy dysponował pan informacjami operacyjnymi? Czy Policja albo Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego podległe ministrowi Sienkiewiczowi miały wcześniej informacje operacyjne o możliwym zagrożeniu dla ambasady rosyjskiej? Jeśli miały takie informacje, to proszę wyjaśnić nam specyficzną taktykę jaką przyjęliście w tych warunkach. Nie ochranialiście terenu ambasady rosyjskiej, ochranialiście wejście główne do tej ambasady. Tam tłum przechodzący nie zaatakował tego wejścia. Wystarczyło ustawić kordon Policji z innej strony ambasady i tam też należy domniemywać nie byłoby agresji tłumu. Dlaczego nie ochranialiście ambasady rosyjskiej, tylko bramę główną do ambasady? Proszę odpowiedzieć nam na to pytanie. Doszło do poważnego, międzynarodowego incydentu, kompromitującego państwo polskie. Niezależnie od oceny polityki prezydenta Rosji i polityki rosyjskiej, to nie miało znaczenia jaka była to ambasada. To była ambasada obcego państwa w stolicy naszego kraju. Obowiązkiem naszego państwa i funkcjonariuszy jest ochrona mienia, zdrowia i życia pracowników tej ambasady.

Kolejna sprawa to sprawa squatu. Panie komendancie, proszę nam wyjaśnić, jak to możliwe, jak informują publicznie mieszkańcy tego squatu, że byli oni na dwie, trzy godziny wcześniej informowani przez policjantów, że grozi im niebezpieczeństwo i jest prośba o ewakuację z tego budynku. Oni nie podporządkowali się temu. To był ich wybór. Jednocześnie przekazał pan nam dzisiaj informację, że ok. godz. 13 zauważyliście na budynku ludzi wyglądających prowokacyjnie i niebezpiecznie, ludzi zamaskowanych i być może uzbrojonych w jakieś narzędzia czy niebezpieczne przedmioty. Poinformowaliście o tym organizatorów manifestacji. Z jednej strony kilka godzin wcześniej poinformowaliście anarchistów, że grozi im niebezpieczeństwo. Być może wykorzystali ten czas, aby przygotować się na obronę swojego życia i zdrowia. Takie niebezpieczeństwo istniało, sądząc po obrazach jakie widzieliśmy w telewizji. Jednocześnie poinformowaliście organizatorów tego marszu, że ze strony anarchistów też grozi im niebezpieczeństwo. Gdzie byliście? Pan mówi, że byliście gdzieś na ul. Kruczej, kilkaset metrów dalej. Kilka godzin wcześniej wiedzieliście, że może dojść do bardzo poważnych incydentów, gdzie życie ludzkie może być zagrożone. Gdyby przy tym squacie stanęło kilkunastu, kilkudziesięciu policjantów, to może do niczego by nie doszło. To jest po prostu skandal. Przepraszam za oburzenie, ale jest ono autentyczne. Igracie po prostu ludzkim życiem i zdrowiem.

Kolejna to sprawa tęczy. Pan komendant stołeczny powiedział nam dzisiaj, że przecież nie możemy ochraniać wszystkich pomników, placówek w Warszawie. Panie komendancie, czy pan nie słyszał, że ta tęcza była kilkakrotnie podpalana. Nie chcę oceniać motywacji osób, które uważają tęczę za symbol jakiegoś tam zjawiska, ani tych, którzy z tym walczą w taki sposób, że stanowią zagrożenie dla zdrowia i mienia mieszkańców. Obiektywnie dochodziło do niebezpiecznych incydentów. To, co powiedział mój kolega Tomasz Kaczmarek jest waszą hańbą, że przyjechali tam wasi koledzy ze straży pożarnej i zostali obrzucani przez chuliganów kamieniami. Uniemożliwiono im interwencję. Was tam nie było. To jest hańba. Panie komendancie, proszę więcej nie pokazywać filmików na temat niekompetencji policji angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej i kanadyjskiej, bo my na co dzień widzimy niekompetencję pana i pana przełożonego. Wy osobiście ponosicie odpowiedzialność, a nie ci biedni funkcjonariusze, którzy odnosili rany, którzy narażali się, bo byli głupio i bezmyślnie dowodzeni, tylko pan i pana przełożony, minister spraw wewnętrznych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Beata Bublewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan poseł przewodniczący Polaczek.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Panie ministrze, panowie komendanci, taka uwaga nie tyle żartobliwa, ale w pewnej przenośni oddająca i porównująca to, co jest w tej sferze planowania z rzeczywistością. Przypadkowo zerknąłem dzisiaj na stronę Rządowego Centrum Bezpieczeństwa w kontekście zbliżającego się huraganu o nazwie Ksawery. Ostatni wpis na stronie Rządowego Centrum Bezpieczeństwa to informacja o seminarium z połowy listopada oraz o wybuchach na Słońcu i powodzi kosmicznej.

Jesteśmy w takiej sytuacji, że w opinii publicznej utrwalił się obraz tego, co działo się 11 listopada, który jest zupełnie innym przekazem niż ten, który dzisiaj państwo zaprezentowaliście. Nie mówię już, że dzieli nas odległość jak od Ziemi do Słońca, ale minister spraw wewnętrznych w ramach sprawowanego nadzoru nad służbami, w tym nad Policją, jest naprawdę kosmicznym ministrem, jeśli chodzi o powtarzające się sytuacje, które potwierdzają nieudolność sprawowanego nadzoru. Najbardziej elementarnym obrazem tego, co działo się 11 listopada, nie powiedział tego choćby mój przedmówca, czy koledzy, było to, że minister i pan jako osoba nadzorująca Policję byli nieobecni w przestrzeni medialnej 11 i 12 listopada. Nie przypominam sobie, żeby pan 11 listopada udzielał jakiś miarodajnych komentarzy, które przede wszystkim prezentowałyby elementy będące podstawą choćby koncepcji, w ramach których realizowany był program obchodów 11 listopada. Musiałbym odwołać się do pewnych informacji medialnych pana ministra Sienkiewicza, kilka dni przed 11 listopada, kiedy były informacje ze strony resortu, że przyjęto w tym roku, podkreślam, inną koncepcję, która będzie polegała na tym, że w uzgodnieniu z organizatorami Marszu Niepodległości to oni i ich służby porządkowe przejmują odpowiedzialność za to, co będzie się działo. Jeśli się pojawiła taka koncepcja, to pytanie, kto jest jej autorem? W jakiej formie jest to przyjęte? Czy to jest stałe rozwiązanie w świetle tego, co państwo przez pierwszą godzinę prezentowaliście jako pewnego rodzaju metodologia do uzgodnień na przyszłe lata? Przypominam, że dyskutujemy o tym problemie dopiero w trzeciej godzinie posiedzenia w sytuacji, w której w tej sprawie były przeprosiny prezydenta, ministra spraw zagranicznych i wielu innych wysokich rangą przedstawicieli rządu wobec tego, co się stało jeszcze 11 listopada. W związku z tym pytanie, czy w ramach sprawowanego przez pana ministra nadzoru nad służbą jaką jest Policja, czy minister spraw wewnętrznych akceptował i w jakiej formie, plan zabezpieczenia uroczystości 11 listopada, w którym Marsz Niepodległości w ramach tego zabezpieczenia nie uwzględniał czegoś takiego jak analiza ryzyk przejścia kilkudziesięciu tysięcy ludzi obok ambasady Federacji Rosyjskiej? O ile nam wiadomo, szef tego resortu, jako były analityk Ośrodka Studiów Wschodnich powinien być wyjątkowo szczegółowo zorientowany w rzeczach elementarnych, żeby nie powiedzieć mniej niż elementarnych. To jest po prostu alfabet, który każdy z szefów tego resortu powinien wiedzieć, wchodząc już do niego.

Jeśli dobrze zinterpretowałem jedną z informacji płynących z czynników oficjalnych MSW czy Policji, teraz nie odwołam się do przykładu, to zrozumiałem, że w ramach planu zabezpieczenia, w którym organizatorzy przejmują odpowiedzialność za bezpieczeństwo tego marszu w obrębie ambasady Federacji Rosyjskiej miało być oddelegowanych ze strony organizatorów aż sześciu przedstawicieli służb porządkowych. Mogę się mylić, bo nie odnoszę się do jakiegoś cytatu, który mam przed sobą. To jest pewien skrót tej metodologii podejścia państwa do tego, co się działo. Jeszcze raz podkreślam, że w publicznym przekazie, który towarzyszył temu, co działo się 11 listopada, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z szefem resortu na czele wypadło wyjątkowo niekompetentnie i nieudolnie. To też jest chyba wynik przyjętego założenia dotyczącego samoobrony uczestników, organizatorów Marszu Niepodległości przed chuligańskimi aktami. Też bardzo słuszna uwaga, o której powiedział pan minister Kamiński, czyli ta historia przy Placu Zbawiciela, w której Policja nie reaguje na działanie Państwowej Straży Pożarnej jest jednym z symbolicznych dowodów tej dezorganizacji albo braku decyzyjności.

Nie mówię o panu ministrze Jabłońskim. Pan komendant główny zrelacjonował kontrolę, którą zarządzono po 11 listopada z tymi wnioskami. Zamykając oczy, te wnioski, które były tutaj pokazane na planszy, mógłbym powiedzieć, że pasowałyby one do każdej pogody. Mogę pomylić się tylko o 2, 3 stopnie, jak byłyby prezentowane na początku

grudnia 2014 r. To można dopasować do wszystkiego. Jak byliśmy młodzi to zakładaliśmy się w latach osiemdziesiątych, co „Trybuna Ludu" może wydrukować z rocznym wyprzedzeniem. Mogliśmy pomylić się o kilka stopni i rodzaj zachmurzenia. Tego rodzaju wnioski wynikają z państwa analizy. W tym kontekście chciałem zapytać się pana ministra spraw wewnętrznych, czy w pana ocenie jest jednak właściwą metodą oceny tego rodzaju zdarzeń, w których główni przedstawiciele rządu wypowiadają się krytycznie, gdzie są oficjalne przeprosiny, czy państwo uznają za stosowne, że Policja, jeśli chodzi o wyciąganie wniosków, jest sędzią we własnej sprawie? Czy pan widzi taką potrzebę? To jest kolejny przykład, w którym powinniśmy zbudować inne podejście w samym Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, aby pan dysponował merytorycznie dobrym aparatem do tego, aby weryfikować to zewnętrznie. Ze strony ministra spraw wewnętrznych widzę kompletną bierność. Pan, jak rozumiem, w pełni akceptuje ustalenia poczynione wewnątrz Policji przez wewnętrzną strukturę, którą powołał pan komendant główny. W mojej ocenie, jest to wyjątkowo niewłaściwe podejście. To jest tylko i wyłącznie element pewnego rozgrzeszania się z mniej czy bardziej popełnionych błędów.

Reasumując, odbierając tę prezentację przez pierwszą i drugą godzinę, to postronny obserwator, gdyby wszedł tutaj i nie był zorientowany w kontekście, to sądziłby, że powinniśmy po tych prezentacjach po prostu wstać i klaskać, że nam się to bardzo podoba. W starych czasach powinniśmy jeszcze jakąś rewolucyjną pieśń zaśpiewać, bo jest tak dobrze. Przepraszam za takie osobiste złośliwości, ale to wygląda mało poważnie. Nie chcę być jako poseł i członek Komisji Spraw Wewnętrznych, nie powiem, że robiony w trąbę opowiadaniem przez dwie godziny. Każdy jest w innej sytuacji. Państwo prezentują z urzędu własne racje. Gdy próbuje się zagadać przez dwie godziny, to z tego materiału można było wycisnąć konkret, czyli temat, który jest dzisiaj przedmiotem posiedzenia Komisji. Byłoby to 15–20 minut prezentacji i omówienia tego, co towarzyszyło 11 listopada w kontekście bardzo niechlubnego ataku obywateli polskich na placówkę dyplomatyczną, przy braku jakiegokolwiek zabezpieczenia w ramach przyjętego rozwiązania 11 listopada 2013 r. Jeszcze raz podkreślam, że mamy kosmicznego ministra spraw wewnętrznych, który po raz kolejny nie umie wyciągnąć wniosków. Jest przy okazji nieobecny, mimo że wielokrotnie wypowiadał się w tej sprawie w barwny i nie tylko symboliczny sposób. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Panie przewodniczący, w związku z tym, że pan minister Sienkiewicz wielokrotnie wypowiadał się na ten temat, to myślę, że jego stanowisko w tej sprawie jest też powszechnie znane. Z pewnością nie odbiega od tego, co mówił pan minister Jabłoński. Pan poseł Pięta, proszę bardzo.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie przewodniczący, panowie oficerowie, szanowni państwo, nie będę odnosił się do wykładu pana komendanta i do tego przeglądu filmów dokumentalnych. Natomiast proszę państwa, jeżeli chodzi o sytuację przed squatem i na Placu Zbawiciela, to w mojej ocenie były to incydenty kompromitujące. Jeśli chodzi o Plac Zbawiciela, to Facebook był pełen zdjęć pokazujących początek pożaru i stojących bezczynnie funkcjonariuszy Policji. Natomiast sprawą super poważną była sytuacja przy ambasadzie rosyjskiej. Panie komendancie, nie ma tutaj żadnego uzasadnienia czy wytłumaczenia. Nie było was tam, gdzie powinniście być. Skutkiem tego jest skandal międzynarodowy i kompromitacja Polski. Za to, panie komendancie, powinien się pan podać do dymisji, chyba że sytuacja wyglądała w ten sposób, że otrzymał pan zalecenia właśnie takiego postępowania, a nie innego. Szanowni państwo, w mojej ocenie istniało polityczne zapotrzebowanie na zamieszki i eskalację napięcia. Nie będę tego rozwijał. Nie jesteśmy dziećmi. Jeżeli ktoś ma orientację w polityce, to rozumie w jakiej sytuacji znajduje się obecny rząd i jak bardzo potrzebuje informacji, którymi może przykryć swoje kłopoty. Korzyści, które odniosła opcja rządząca z historii 11 listopada są wielorakie. Nie będę teraz tego rozwijał. Chciałbym zapytać, czy sprawcy podpaleń przyznali się do winy? Jakimi tutaj policja dysponuje dowodami? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Przypominają mi się obrazki z poprzednich lat, gdzie widzieliśmy pana posła demonstrującego pod ambasadą Rosji. W związku z tym wiem, że wie pan, o czym mówi. Dziękuję bardzo. Pan poseł Ostrowski, bardzo proszę.

Poseł Artur Ostrowski (SLD):

Mam jeszcze jedno pytanie do pana komendanta. Czy pan komendant może potwierdzić lub zaprzeczyć takiej informacji. W wyniku tego, co się stało 11 listopada w związku z marszem, że sytuacja wymknęła się spod kontroli Policji i zostały wezwane posiłki z kraju, które przybyły po tym, jak marsz został rozwiązany. Po prostu uczestnicy rozeszli się. W godzinach nocnych ci policjanci wrócili do swoich miejscowości. Czy ta informacja jest zgodna z prawdą, czy też jest to jakaś plotka?

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca Bublewicz.

Poseł Beata Bublewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, z uwagą wysłuchałam wypowiedzi moich kolegów posłów. Muszę przyznać, że jestem zdumiona tymi wypowiedziami, ponieważ panowie zarzucacie tutaj, że Policja wykazała się biernością i brakiem zdecydowania. Myślę, że koledzy posłowie są bardzo dobrze zorientowani i wiedzą, że wraz ze wzrostem stopnia zdecydowania wzrasta też stopień brutalności. Jeżeli np. przeanalizujemy działania oddziałów specjalnych CRS we Francji, które są dedykowane właśnie do tego, aby tłumić różnego rodzaju zamieszki, manifestacje albo zachowania tłumu, które odbiegają od przyjętej normy, to wówczas możemy powiedzieć, że są to tak brutalne zachowania i działania, że na pewno panowie posłowie wówczas komentowalibyście działania Policji jednoznacznie potępiając taki sposób działań. Wasza „fleksybilność" byłaby bardzo duża w wygłaszaniu sądów. Myślę, że bardzo dobrze, że analizujemy tak wnikliwie wydarzenia z 11 listopada. Właśnie po to jest Komisja Spraw Wewnętrznych, aby analizować wszelkie wydarzenia, aby w przyszłości uniknąć wszelkich niebezpieczeństw, żeby społeczeństwo mogło czuć się bezpiecznie. Co więcej, uważam, że przedstawione informacje były bardzo rzetelne. Bardzo szeroko i wieloaspektowo przedstawiały wydarzenia z 11 listopada. Dziękuję za to bardzo, dlatego uważam, że żadna wiedza nie boli i każdy wykład mniej czy bardziej akademicki jest pożyteczny. Myślę, że to naprawdę nie przysporzyło nikomu żadnego uszczerbku intelektualnego.

Na koniec chciałam powiedzieć, że nie podzielam poglądu kolegi przewodniczącego Polaczka, jakoby minister Sienkiewicz był kosmitą. Myślę, że jest całkowicie rzeczywistym ministrem. Co więcej, racjonalnie kieruje swoim resortem. Myślę, że mój kolega przewodniczący być może dokonał takiego określenia i posłużył się taką metaforą, bo być może obejrzał materiał w Telewizji „Republika", gdzie pokazano szalik, który pozostał po człowieku, który zniknął, zdematerializował się. Może stąd taka inspiracja. Dziękuję bardzo.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Pani przewodnicząca, oglądam tylko Kuchnia TV.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Proszę bardzo, panie przewodniczący.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Ad vocem albo jak powiedziałoby się na sali sejmowej w trybie sprostowania. Pani przewodnicząca chyba nas nie słuchała. Odzywam się, bo pani przewodnicząca nazwała nas „koledzy, którzy przed panią rozmawiali". Rozumiem, że m.in. ja, bo przemawiałem przed panią. Chcę powiedzieć bardzo wyraźnie, że nikt z nas nie twierdził, ja nie słyszałem takiego zdania, ani sam go nie wypowiedziałem, że Policja była za łagodna, czy też za mało brutalna. Zarzucaliśmy, że Policja, nie funkcjonariusze, o czym mówił wyraźnie to podkreślając pan minister Kamiński, tylko dowodzenie całą operacją było w paru punktach błędne. Zarzucaliśmy i wytykaliśmy błędy, a nie to, że Policja reagowała brutalnie. Osobiście uważam, że gdyby pod ambasadą rosyjską były oddziały Policji, kiedy przechodził tam marsz, to nie doszłoby do incydentów. Nie byłoby żadnego problemu. Ponieważ tam ich nie było, a zadawaliśmy pytanie z jakich powodów, to doszło do czego

doszło. Nie chodziło nam, żeby Policja reagowała mocno i ostro, tylko po prostu spełniała swoje zadania, żeby postępowała zgodnie z tym, co wynika z fachowości i wiedzy, która nie powinna boleć, a nie słuchała ambasady rosyjskiej, organizatorów marszu i nie wiadomo kogo jeszcze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Jeszcze pani poseł Bublewicz.

Poseł Beata Bublewicz (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący, ja również *ad vocem*. Chciałabym zwrócić się z podziękowaniem do mojego kolegi przewodniczącego Zielińskiego, który wyraził tutaj słuszny pogląd, że nie zarzucamy Policji bierności i złych założeń w kierowaniu tą akcją, tylko analizujemy to, co można byłoby jeszcze poprawić na przyszłość. Cieszę się bardzo, że w tym duchu skłaniamy się do szczęśliwego końca dzisiejszego posiedzenia. Dziękuję kolegom.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję pani przewodnicząca. Panie pośle, spokojnie. Dlatego zaplanowaliśmy to posiedzenie Komisji na tak późną porę, żebyśmy nie byli w żaden sposób ograniczeni czasowo i Policja oraz ministerstwo mogli przedstawić swoje argumentacje, a posłowie przeprowadzić dyskusję i uzyskać odpowiedzi na pytania. W związku z tym, pan minister i pan komendant będą jeszcze do naszej dyspozycji. Również pozwolę sobie zadać pytanie. Tym co nami wszystkimi wstrząsnęło były wydarzenia pod ambasadą rosyjską. Wszyscy wiemy, jak trudna w zabezpieczeniu jest ambasada rosyjska z powodu położenia i obszaru, co nie zdejmuje z nas odpowiedzialności za to, żeby rzeczywiście zabezpieczyć ten jej obszar i teren. Chciałbym spytać, czy w ostatnich latach prośby, o które występowała Policja tzn. możliwość umieszczenia funkcjonariuszy na terenie ambasady, jak również możliwość podpięcia się do monitoringu… czy w ostatnich latach ambasador zgadzał się na tego typu działania, które wzmacniałyby ochronę tego obszaru? Panie ministrze i panie komendancie, bardzo proszę o odpowiedzi na pytania posłów.

Podsekretarz stanu w MSW Marcin Jabłoński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, spróbuję odnieść się do poruszanych przez państwa kwestii. Było ich wiele i w większości powielają się, więc być może odpowiadając na pytania, uwagi poszczególnych państwa posłów tym samym odpowiem na powtórnie pojawiające się podobne pytania i stawiane tezy.

Pan przewodniczący Ostrowski, który zaczął dyskusję rozpoczął ją od postawienia zarzutu. Użył pan poseł takiego słowa dotyczącego niezrealizowania przez Policję zadań zapisanych w art. 2 ustawy o Policji. Z tego miałoby wynikać, że Policja nie podjęła działań mających na celu chronienie mienia i osób. Oczywiście, proszę się nie dziwić, że w zdecydowany sposób nie zgodzę się z tak postawionym zarzutem, twierdząc, iż szczegółowy opis, zwłaszcza jeśli chodzi o użyte siły i środki, o szczegółowe, wielomiesięczne przygotowania, o wykorzystanie do zabezpieczenia podczas szczytu klimatycznego, jak i 11 listopada, wszystkich uroczystości, demonstracji oraz marszy, które tego dnia odbywały się oprócz Policji także innych formacji podległych resortowi... W naszych przygotowaniach, sztabach dowodzenia byli obecni także przedstawiciele Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej. Państwo poruszaliście sprawy tych formacji. Pojawił się kontekst obcokrajowców. Do tego później wrócę. W naszych pracach brali udział także przedstawiciele Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Służby Ochrony Kolei oraz wiele innych instytucji, które potrzebne były do skoordynowania tych nieprawdopodobnie licznych działań i przedsięwzięć, które służyły do tego, aby przygotować się dobrze do tego wielkiego wyzwania. Stąd poprzestanę na tym, że w żaden sposób nie mogę zgodzić się z postawionym zarzutem, że Policja, zwłaszcza przy biernej i milczącej postawie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nie wywiązywała się z realizacji postanowień ustawy o Policji.

Następnie pan poseł zapytał o liczbę postępowań prokuratorskich. Według wiedzy jaką mi przekazano, to tych postępowań jest 35, z tego wszystkie są postępowaniami prowadzonymi wskutek zawiadomienia przez Policję. Na miejscu tych wszystkich zda-

rzeń była obecna Policja. Policjanci podejmowali interwencje i powodowali zatrzymania sprawców różnego rodzaju naruszeń prawa. Stąd jest stosowana też taka procedura.

Pan poseł mówił o złej taktyce. Tak naprawdę w wielu następnych wypowiedziach pojawiała się ta teza. Pan poseł twierdził, że zła taktyka spowodowała brak szybkiej i wystarczająco odpowiedniej, adekwatnej reakcji. W kwestii wypowiedzi pana posła Ostrowskiego i pozostałych państwa posłów prośba, by do tego już nie wracać. Będę powoływał się na to, co powiem teraz. Chcę jeszcze raz powiedzieć państwu, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, minister Sienkiewicz, powiem też tutaj o sobie, zaakceptowaliśmy i zrozumieliśmy założenia i przesłanki, które stały się podwaliną opracowania całego planu zabezpieczenia. Były doświadczenia międzynarodowe. Uważam, że nie bez powodu nakreśliliśmy państwu ten międzynarodowy kontekst i pewne zjawiska, mechanizmy oraz komplikacje wynikające ze współpracy z ogromną liczbą osób. To spowodowało, że przyjęliśmy też na bazie naszych niedawnych doświadczeń, jak wspominaliśmy o demonstracjach związkowców, kibiców, że taktyka polegająca na współpracy z organizatorami, by już nie wracać do wszystkich szczegółów przekazanych przez pana komendanta Działoszyńskiego, polegała nie na odstępowaniu od ustawowo przypisanych Policji zadań i oddawaniu pola, czy też cedowaniu całej odpowiedzialności na organizatorów…

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Przepraszam, panie ministrze. Panie pośle, czy mógłbym prosić o ściszenie lub założenie słuchawek? Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MSW Marcin Jabłoński:

Policja w żaden sposób nie pozwoliła się wyręczać, przygotowując się i robiąc to, co do niej należy. Raz jeszcze powtórzę. Tego typu taktykę na bazie wszystkich doświadczeń polskich, współczesnych, międzynarodowych uznaliśmy za właściwą. Tę tezę będę przywoływał znacznie krócej przy wszystkich odpowiedziach na państwa pytania.

Pan poseł powiedział, iż ambasada Rosji nie była chroniona i nie wyciągnięto wniosków ze wcześniejszych wydarzeń w okolicach squatu i Placu Zbawiciela. To też później wielokrotnie wraca. Teza, że ambasada Rosji nie była chroniona nie znajduje potwierdzenia w faktach, które państwu przedstawiono. Ambasada nie była chroniona w ten sposób, iż nie stał wokół ogrodzenia ambasady kordon Policji przez cały czas, kiedy przechodziła obok demonstracja, pochód. Kiedy pochód był w okolicach ambasady uznany był za demonstrację nielegalną, bo wcześniej ją rozwiązano. Przypomnę, że Policja, kiedy tylko pojawiły się informacje o tym, iż robi się coraz niebezpieczniej pojawiła się niezwłocznie od frontu ambasady, chroniąc wejście. Podjęła starania, aby jak najprędzej dostać się do okolic ogrodzenia ambasady od strony ul. Spacerowej.

Pan poseł analizował powody zastosowania defensywnej taktyki. Wielokrotnie przywoływano argumenty, z których wynikało, że defensywna taktyka miała spowodować obniżenie poziomu agresji i nie prowokować demonstrantów, uczestników manifestacji czy zachęcać do atakowania policjantów. Jeszcze raz przywołam przekazywane państwu w podsumowaniu fakty. Widać je także na tym slajdzie. Demonstracje w tym roku trwały trzykrotnie krócej od tych sprzed dwóch lat, dwukrotnie krócej od tych sprzed roku. Straty spowodowane zaprowadzaniem porządku były również mierzalnie mniejsze niż w poprzednich latach. Widać, że doskonalone działania Policji, nowe sposoby ochraniania obiektów, demonstracji, manifestacji powodują, że poziom skuteczności jest coraz większy.

Pan poseł pytał, czy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego przekazywała wiedzę o ewentualnych uczestnikach z zagranicy. Przywoływał pan przykład z Węgier. Wspomniałem wcześniej, że pojawi się kontekst międzynarodowy. Oczywiście mieliśmy tego rodzaju informacje z różnych źródeł, m.in. ze strony Policji, oficerów łącznikowych policji, jak i ze strony ABW, Straży Granicznej. Aby nie rozwijać zbyt długo tego wątku, powiem, że nie zatrzymano żadnego uczestnika z powodu zaburzeń porządku publicznego z zagranicy, żadnego obcokrajowca, który współuczestniczyłby w jakikolwiek sposób w tego typu zdarzeniach. To pokazuje, że pozyskano te informacje. Wykorzystano je we właściwy sposób. W stosunku do części osób, które chciały wziąć udział w tych demonstracjach uniemożliwiono im wjazd na teren kraju. Przypomnę o wprowadzeniu

na nowo, na okres trwania szczytu klimatycznego kontroli granicznej. Stało się to skuteczne. Jak powiedziałem, doprowadziło to do sytuacji, że nie doszło do naruszeń prawa przez obywateli innych krajów.

Pan poseł powiedział, że według usłyszanej przez pana posła informacji koszty wyniosły 3.000 tys. zł i nie dość dobrze wykorzystano te pieniądze. Nie zgodzę się z tym zarzutem. Twierdzę, że były konieczne do poniesienia w sytuacji, kiedy Policja przygotowuje się z użyciem takich sił i środków, a zwłaszcza przez taki długi czas. Myślę o trwającej przez dwa tygodnie konferencji klimatycznej. Środki były wykorzystane we właściwy sposób. Przy okazji chcę przypomnieć państwu, że większość z tych pieniędzy pozyskano ze środków jakie organizator szczytu klimatycznego otrzymał z narodowego funduszu ochrony środowiska. Też padło takie pytanie i wrócę do niego. Policja, jak również BOR otrzymały środki potrzebne do tego, aby zwiększyć nakłady sił i środków na czas trwania szczytu klimatycznego, jak i 11 listopada. Uważam, że te pieniądze zostały dobrze wykorzystane. Nie mam żadnej wiedzy i powodów, żeby sądzić, że było inaczej.

Pan poseł wspomniał o akcji aktywistów z Greenpeace na dachu Ministerstwa Gospodarki. Chciałem zauważyć, że w tym czasie nie był to obiekt chroniony wprost przez BOR, czy też Policję. Jest to jeden z bardzo wielu obiektów publicznych w Warszawie, ale w tym wypadku akcja Policji i straży pożarnej, która wspierała Policję potrzebnym sprzętem, podjęta została niezwłocznie. Przypomnę, że jeśli chodzi o przebieg tej akcji, to aktywiści Greenpeace zorganizowali się bardzo dobrze, przyjeżdżając do Warszawy pojazdem z wielkim wysięgnikiem, którym bardzo szybko dostali się na dach tego obiektu. Jak powiedziałem niezwłocznie została podjęta interwencja. Nie pamiętam, ile osób zostało zatrzymanych. Pan komendant na pewno mi przypomni, bodajże było ok. 40. Wobec tych osób podjęto właściwe czynności prowadzące do tego, aby ponieśli zasłużoną karę w związku z tym zajściem. Jest to pewien powód do wyciagnięcia wniosków przez administratorów obiektów na przyszłość. Tu mam na myśli nie tyle Policję i MSW, ale administratorów obiektu Ministerstwa Gospodarki. Tam też są odpowiednie służby, które dbają o ochronę i bezpieczeństwo w tym resorcie.

Jeśli chodzi o zajście pod squatem, to nie będę rozwijał tej kwestii bardziej szczegółowo. Poproszę, żeby pan komendant jeszcze raz przypomniał o przebiegu zdarzeń pod squatem. To w odpowiedzi na pytania pana posła. Podobne pytania pojawiały się później.

Pan poseł stawiał zarzuty, że pod ambasadą rzucano kamienie, race i że doszło do tego typu zdarzeń. W jakiś sposób postawił też zarzut Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, jak i Policji. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że kamienie i race rzucali nie policjanci i pracownicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ale osoby, które brały udział w tej demonstracji. Byli to chuligani, przestępcy, osoby, które mam nadzieję w ogromnej części poniosą za to konsekwencje. Trudno czynić zarzut, że ktoś zachowuje się w taki sposób. Policja jeszcze raz o tym powie, że starała się podejmować wszelkie działania, żeby ograniczać tego typu zachowania, by minimalizować ich konsekwencje i zagrożenie dla innych osób, które były w neutralny sposób spokojnymi uczestnikami tego marszu.

Odnośnie do doświadczenia panów komendantów Działo i Pergoła, to myślę, że pan komendant również będzie miał więcej do powiedzenia. Pan poseł otrzymał odpowiedź i potwierdzenie pana komendanta Działoszyńskiego o możliwości udostępniania panu, państwu protokołów kontroli. Pozostaje mi to potwierdzić.

Nie mam żadnej wiedzy o nagrodach, premiach w związku z przebiegiem szczytu klimatycznego i 11 listopada. W tej sprawie także przekaże państwu informacje pan komendant Działoszyński.

Następną osobą, która zabierała głos był pan poseł Kaczmarek. Pan poseł zaczął od pytania, czy prawdą jest, że BOR musiało wykorzystywać bramki pirotechniczne stosowane w innych obiektach? Zaprzeczam. Nic podobnego nie miało miejsca. Bramki pirotechniczne wynajęli organizatorzy szczytu klimatycznego. Było to spowodowane chęcią obniżenia kosztów. Przedstawialiśmy BOR propozycję zakupu dodatkowych bramek, których nie miało. Chodziło o taką liczbę, by móc je udostępnić na potrzeby ochrony Stadionu Narodowego. Potrzebny byłby zakup. Stąd organizatorzy podjęli wysiłki, by takie bramki wynająć. Udało się im to zrobić. Były to bramki wysokiej jakości. Spełniły swoją rolę i zadanie.

Pan poseł Kaczmarek pytał też o problemy z funkcjonowaniem systemu łączności, powołując się na rzekomą wypowiedź pana ministra Sienkiewicza. Myślę, że był to fragment wyrwany z kontekstu i nie takie były intencje wypowiedzi pana ministra Sienkiewicza. Poprosiłem o podjęcie próby sprawdzenia, z czego mogło to wynikać. Chodziło o fragment wypowiedzi w programie „Fakty po faktach" prowadzonym przez panią redaktor Justynę Pochanke. W tej wypowiedzi ministra pojawiło się słowo „łączność", ale nie w takim kontekście, o jakim mówił pan poseł Kaczmarek. Ministerstwo, jak i Komenda Główna Policji nie mają żadnej wiedzy o tym, by doszło do jakiejś awarii systemu łączności. Informujemy państwa, że nie miało to wpływu na przebieg działań i skuteczność podejmowanych interwencji przez Policję.

Pan poseł Kaczmarek mówił także o prezentacji przedstawionej przez Komendanta Głównego Policji, o jej niepotrzebnych elementach, jak przykłady z zagranicy. Oceniał, iż są to słabe przykłady, a prezentacja zbyt długa. Jeszcze raz dziękuję pani poseł za wypowiedzenie takiego poglądu. Chcę powrócić także do słów wypowiedzianych przez pana przewodniczącego Wójcika, z którym umówiliśmy się, że prezentacja będzie dość szczegółowa, abyście państwo mogli zapoznać się z genezą powstania samych założeń nowej taktyki i sposobu działania Policji. Dlatego potrzebne było sięgnięcie po doświadczenia polskie i międzynarodowe, żeby pokazać państwu kontekst i zwrócić uwagę, że nie było to rezultatem zgadywania czy też jakiś subiektywnych ocen, jeśli chodzi o prawdopodobny przebieg demonstracji. Kierowaliśmy się wiedzą i doświadczeniem także w kontekście międzynarodowym. Polska to nowoczesny i europejski kraj, stąd też trudno abstrahować od tego typu przykładów. Powracając do pewnej dygresji pana posła Kamińskiego, który w taki sposób zareagował podczas wypowiedzi pana posła Wójcika, iż nie ma nic złego w samym fakcie demonstrowania, jeśli chodzi o demonstrowanie pod ambasadą rosyjską. Chcę powiedzieć, i taka była nasza intencja, że pokazując przykłady nie tylko z Europy, ale z całego świata, bo pojawiała się Kanada i wiele innych nowoczesnych państw o ugruntowanej demokracji, że tego typu zdarzenia i zachowania są pewnego rodzaju kosztem demokracji. Być może warto pokusić się o jakieś większe rozważania odnośnie tych kosztów i sposobów postępowania w sytuacji, kiedy ludzie bardziej namiętnie, a niekiedy agresywnie demonstrują swoje poglądy i przekonania. Wydaje mi się, że w tej sytuacji, zwłaszcza w kontekście podjęcia współpracy z organizatorami, pewnej defensywnej, w sensie mniej widocznej Policji, odpowiada to wymogom współczesnego, nowoczesnego, demokratycznego świata, do którego można z całą pewnością zaliczyć nasz kraj.

Pan poseł Kaczmarek używał różnych mocnych pojęć. Mówił o braku wyobraźni, o kompromitacji i używał podobnych słów. Nie znajduję powodów do tego, aby zgodzić się z poglądami wygłoszonymi przez pana posła Kaczmarka. Zaprzeczam, aby zabrakło wyobraźni Policji i ministerstwu. Twierdzę, że przygotowania do szczytu klimatycznego i obchodów 11 listopada bazowały na rzetelnej zgromadzonej wskutek pracy Policji i innych formacji służb wiedzy, która pozwoliła nam przygotować bardzo skomplikowaną operację. Wiele szczegółów i założeń przedstawialiśmy w licznych, ale bardzo potrzebnych slajdach i informacjach przywoływanych przede wszystkim przez pana komendanta Działoszyńskiego.

Pan poseł Zieliński oceniał to podobnie. Jak zrozumiałem, według oceny pana posła prezentacje były przydługawe. Mówił, żeby więcej działać i nie mówić o przyczynach takiego założenia i sposobu przygotowania tej prezentacji. Zwrócę uwagę, że cała ta prezentacja, czy wystąpienia trwały niespełna 90 minut. Trudno postawić nam tak radykalny zarzut, zważywszy, że mówiliśmy o zdarzeniach z udziałem kilkudziesięciu tysięcy osób i kilku tysięcy policjantów w stolicy kraju. Niestety były spektakularne, budzące obawy i niepokój publicznej sceny, także w międzynarodowym kontekście. Dlatego też tak szczegółowa prezentacja i dbałość o liczne informacje, które chcieliśmy państwu przekazać.

Pan poseł mówił też, że w jego ocenie była to zła taktyka. Jeszcze raz powtórzę, że według naszej oceny, była dobra i przyniosła znacznie lepsze skutki. Przywołam jeszcze raz slajd, który widnieje na planszy o poprzednich latach, żeby nie powtarzać. Na tym poprzestanę.

Chcę podkreślić i przypomnieć jeszcze raz, że w tym roku wbrew różnego rodzaju informacjom pokazywanym w mediach, a także przekazywanych przez przedstawicieli rosyjskiej dyplomacji, nie ma żadnego dowodu i twierdzimy, że ambasada nie zwracała się w tym roku o jakieś szczególne zabezpieczenie. To były rutynowe czynności podejmowane na bazie doświadczeń i wiedzy Policji. Nie zdawaliśmy się na jakieś zapowiedzi czy oczekiwania organizatorów, aby Policja nie wtrącała się w jakiekolwiek zabezpieczenia. Policja robiła to, co do niej należy. Analizowała na podstawie posiadanych informacji wszelkie potencjalne zagrożenia. Jak opisaliśmy, przygotowała się także do ochrony tej ambasady w taki, a nie inny sposób. Jeszcze raz chcę państwu przypomnieć podsumowanie, które zaprezentowałem w końcowej części pierwszej prezentacji. Powiedziałem, że będziemy podejmować dalsze prace nad tym, aby doskonalić sposoby działania i wyciągnąć wnioski z tego, co się wydarzyło. Nikt z nas nie powiedział, że w 100%, w każdym miejscu i w każdym szczególe, właśnie te szczegóły taktyki spełniły się w całkowity sposób. Mamy powody by sądzić, że można to zrobić jeszcze lepiej, choć na pewno trudno przewidzieć wszystkie rzeczy, kiedy działa się w tak ogromnej skali. Nie mogę zgodzić się z poglądem, że taktyka po raz trzeci się nie sprawdziła. Doświadczenia tego rodzaju w naszym kraju tak naprawdę nie mają zbyt długiej historii. Wracam tu do uwagi o kosztach demokracji. Szukamy rozwiązania, aby nie ograniczać swobód obywatelskich, by nie powodować sytuacji, kiedy mówimy o pewnych niedoskonałościach przy zabezpieczeniu tego typu demonstracji. Nie dyskutujemy także o państwa pretensjach związanych z tym, że ograniczone są prawa obywatelskie, uniemożliwiamy swobodne wygłaszanie swoich poglądów, manifestowanie swoich przekonań. Tak się nie dzieje. Podkreślał to komendant Działoszyński, że Policja nie jest jakimś zbrojnym orężem do tego, aby tłumić ludzi, którzy mają różne poglądy. Choć oczywiście oczekujemy od nich i zrobimy wszystko, żeby to wyegzekwować, aby przestrzegali obowiązujące przepisy prawa.

Pan poseł Zieliński pytał także, jakie działania podjęło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na etapie czy w fazie przygotowań? Wspominałem o tym. Chcę powiedzieć, że zadbaliśmy o to, stosując pewne urzędowe, administracyjne procedury np. powołanie specjalnego zespołu przez Ministra Spraw Wewnętrznych, wykorzystując przy tym szczegółową wiedzę przedstawianą nam także w postaci dokumentów przez właściwe do podjęcia wszelkich koniecznych działań formacje i instytucje. Ta wiedza była kompletna, przekazywana we właściwej formie i czasie. Stąd mieliśmy powody by sądzić i wierzyć w to, że przygotowania do 11 listopada i szczytu klimatycznego, jak również zapewnione w tym celu siły i środki, będą adekwatne do potencjalnych zagrożeń. Wymieniałem wcześniej instytucje, które brały w tym udział. Była to także Państwowa Straż Pożarna, Straż Graniczna, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Ministerstwo Środowiska, z którym bardzo często spotykaliśmy się. Współpracowaliśmy także ze Służbą Ochrony Kolei itd.

Pan poseł Kamiński rozpoczął swoją wypowiedź od zwrócenia uwagi na brak obecności pana ministra, używając dosyć stanowczych sformułowań, począwszy od wstydu. Jeszcze raz wyjaśniam państwu, że minister Sienkiewicz, a pojawiało się to już w kilku wypowiedziach, wielokrotnie komentował zdarzenia i zajścia 11 listopada. Mówił o tym, iż posiadaliśmy wiedzę o taktyce jaką obrała i przygotowała Policja. Zgadzamy się i zgadzaliśmy się z tą taktyką. Podobną wypowiedź słyszeliście państwo z ust premiera polskiego rządu. Dlatego też nie mamy zamiaru wycofywać się z tych słusznych założeń, przyznając, że jest wielka potrzeba, aby teraz i w przyszłości pracować nad tym, aby udoskonalić te procedury, aby progres, jeśli chodzi o parametry, które państwu pokazujemy czas trwania ewentualnych zaburzeń porządku publicznego nieustannie się poprawiały, choć nie traćmy nadziei, że w kolejnych latach nie będzie ich w ogóle.

Nie mogę zgodzić się z tezami pana posła Kamińskiego, że prezentacja miała na celu zagadanie przez komendanta Wysokiej Komisji. Nie zgadzam się, iż jest to powód do wstydu. Nie zgadzam się również z oceną i opiniami, iż Policja i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jeśli chodzi o zabezpieczenie, zawiodły całkowicie posłów i obywateli naszego kraju. Mniej więcej taką tezę postawił.

Nie do końca zgadzam się z bardzo radykalną opinią i wypowiedziami pana posła Kamińskiego, jeśli chodzi o propozycje składane przez Policję przedstawicielom amba-

sady rosyjskiej o chęci podjęcia współpracy polegającej na tym, aby policjanci pojawili się także od wewnętrznej strony ogrodzenia. Według mojej wiedzy tego typu działania i współpraca z placówkami dyplomatycznymi miała miejsce. Myślę, że pan komendant wspomni jeszcze o tym. Tym razem nie było takiej zgody. Nie mogę zgodzić się z poglądem, że była to kompromitacja i że były to jakieś żenujące propozycje ze strony Komendy Głównej Policji, bo mniej więcej postawił pan taką tezę. Przypominając sobie wypowiedzi rosyjskiego ambasadora, bo było to pytanie pana posła Polaczka, ale go nie ma, a że było to pierwsze pytanie pana posła i kończę już odpowiedź na pytania pana posła Kamińskiego, to wspomnę o tym. Pan poseł Polaczek mówił, że był brak mojej, naszej obecności w mediach po tych wydarzeniach. Ja byłem w mediach w dłuższej rozmowie w telewizji publicznej TVP INFO. W dniu 12 listopada byłem gościem wieczornego programu zaraz po rosyjskim ambasadorze. Wspominam to dlatego, bo wydaje mi się, że oceny i opinie pana posła były bardziej radykalne i stanowcze niż pana ambasadora w sprawie ochrony ambasady rosyjskiej. Przyznaję, że lekko mnie to zdziwiło. Myślę, że opinie i oceny pana posła były ponad miarę, pomimo tych niepokojących obrazków. Pomimo tych niepokojących obrazków, tego ognia, wskutek spalenia policyjnej budki na zewnątrz ogrodzenia i tego incydentu międzynarodowego, do którego doszło, to myślę, że te słowa niekoniecznie były adekwatne do rzeczywistego przebiegu tych wydarzeń. Pan poseł stawiał także bardziej śmiałe tezy i wypowiadał surowsze opinie używając słów, głupio, nieodpowiedzialnie, kompromitacja, kompromitujący. Resztę daruję sobie, bo co do zasady nie zgadzam się z tego typu oceną, chociażby z powodu, że utożsamiamy się z taktyką zastosowaną przez Policję przy przygotowaniach w zabezpieczeniu szczytu klimatycznego i obchodów święta 11 listopada.

Następny był pan poseł Polaczek, który zabierał głos. Zaczął od obecności w mediach. Jeśli chodzi o mnie, to przypomnę, iż także brałem udział w różnego rodzaju rozmowach i udzielałem informacji. Zwłaszcza pan minister Bartłomiej Sienkiewicz, w wielu programach radiowych i telewizyjnych w szczegółowy sposób informował o przyczynach przyzwolenia na zastosowanie właśnie takiej, a nie innej taktyki przez Policję. Wyjaśniałem szereg szczegółów, stąd nie wydaje mi się, żeby był jakiś zarzut, że nie chcieliśmy wyjaśnić opinii publicznej, z czego to wszystko wynikało.

Pan poseł Polaczek powiedział także, że nieporozumieniem było, że Policja w jakiś sposób zgodziła się na przejęcie roli zabezpieczającego marsz przez organizatorów. Jeszcze raz pokrótce powiem, że nic takiego nie miało miejsca. Podjęcie współpracy z organizatorami nie oznaczało w żadnym stopniu zrezygnowania z ustawowych zadań i obowiązków Policji. Przypominam to w kontekście zarzutu jaki pan poseł Ostrowski sformułował, dotyczącego art. 2 ustawy o Policji. Powiem, że współpraca to nie znaczy zaniechanie, a rezygnacja to dodatkowa forma, która miała uczynić standardowe działania Policji jeszcze skuteczniejsze.

Pan poseł Polaczek także pytał, czy minister spraw wewnętrznych akceptował taki sposób zabezpieczenia marszu i ambasady? Przedmiotem naszych ustaleń, dyskusji nie były szczegóły dotyczące konkretnych miejsc. Przedmiotem naszych uzgodnień było zrozumienie i akceptacja dla ogólnych założeń taktyki policyjnej. Natomiast wszystkie szczegółowe rozwiązania, elementy przedstawionego państwu, bardzo szczegółowego planu z podziałem na różne akcje, w tym wypadku akcja „Warszawa", to była kompetencja i zadania Policji. Chcę zwrócić państwu uwagę, iż nie dochodziło w tym wypadku do jakiegoś niewłaściwego stosowania kompetencji czy mocy sprawczej ministra spraw wewnętrznych. Myślę tu o kwestiach konstytucyjnych, ustrojowych. Komendant Główny Policji jest samodzielnym organem i na własną odpowiedzialność podejmuje przypisane Policji ustawowo zadania. Nadzór jest tylko cywilny. Ocenie podlegać mogą kompletne działania Policji i komendanta głównego, jako takiego. My nie bierzemy udziału w bezpośrednim zarządzaniu i ustalaniu szczegółów konkretnych akcji.

Pan poseł Polaczek słyszał, że rzekomo okolice ambasady miało zabezpieczać kilku, bodajże sześciu, przedstawicieli organizatorów. W żaden sposób nie mogę potwierdzić takiej informacji. Według zapewnień, a mam tę wiedzę od Policji, to według zapewnień organizatorów pod ambasadą Rosji miało być kilkuset przedstawicieli organizatorów,

którzy mieli wspierać wysiłki do zapewnienia porządku w okolicach ambasady, czyli kilkuset, a nie sześciu.

Nie do końca zgadzam się z poglądem pana posła Polaczka, że Policja jest sędzią we własnej sprawie, bo sama opracowywała raport. Uważamy, że jest to działanie standardowe, rutynowe i według właściwej procedury. Komendant Główny Policji ma prawo podjąć działania kontrolne. Tak też zrobił w tym przypadku. Wyniki tej kontroli i wnioski, które z niej wypływają w znakomity sposób ułatwią ministrowi i Ministerstwu Spraw Wewnętrznych ocenę tych zdarzeń i sposobu działania Policji. Myślę, że jest to na wyrost postawiona teza. Również pan poseł Polaczek mówił, że prezentacja była długa, że próbowaliśmy państwa i całą Komisję zagadać. Już mówiłem o tym, iż nie mogę zgodzić się z takim poglądem. Dodam, iż nasza prezentacja nie miała na celu przedstawienia państwu argumentów, które mogłyby być wykorzystane do tych stawianych przez niektórych członków Komisji, o złej taktyce, o nieadekwatności sił i środków, o kompromitacji, wstydzie itd. Uważamy, że nasze założenia, taktyka i przygotowania były słuszne i właściwe. Nie zgadzam się z tego typu poglądami. Podobne poglądy wygłaszali panowie posłowie: Kaczmarek, Kamiński, Polaczek, Zieliński i pan poseł Pięta. Tutaj podsumowując, być może po raz ostatni jeszcze taktykę, uważam, że była dobra i będziemy ją tylko udoskonalać.

Pan poseł Pięta powiedział, że Policji nie było tam, gdzie powinna być. Zasugerował, że pan komendant główny Policji powinien podać się do dymisji. Myślę, że jest to nad wyraz silne oczekiwanie, zwłaszcza, że pan poseł Pięta próbował dać nam do zrozumienia, że te zamieszki, zajścia, burdy uliczne, jak powiedział, były wynikiem jakiegoś wcześniej przygotowanego scenariusza. Nie chcę mówić o jakimś oburzeniu, ale powiem o zdziwieniu. Nie wiem, z czego miałby wynikać ten pogląd. Całkowicie mu zaprzeczam.

Pan poseł Ostrowski zapytał się, czy to prawda, że z kraju w trakcie tych wydarzeń dojeżdżali kolejni policjanci, były dodatkowe siły i środki, a potem wracali. Myślę, że pan komendant coś więcej powie na ten temat. Nie wydaje mi się to dziwne. W sytuacji, kiedy przebieg wydarzeń zaczął być bardziej widoczny niż wcześniej, to naturalnym jest, że sięga się po dodatkowe siły i środki, aby być przygotowanym na eskalację zdarzeń. Na szczęście do nich nie doszło, więc jeśli policjanci, którzy dodatkowo dojechali z kraju, wrócili nie wziąwszy udziału w żadnej akcji, to raczej dobrze niż źle.

Odnosiłem się do wypowiedzi pani poseł Bublewicz, dziękując za wsparcie naszych wysiłków, by szczegółowo to państwu opisać. Mogę także wyrazić zadowolenie, że pan poseł Zieliński wstrzymał się od ocen polegających na tym, że być może Policja była zbyt brutalna bądź zbyt łagodna. Powiedział, że złe było dowodzenie. Również uważam, że pogląd i ocena są na wyrost. Na tym poprzestanę.

Pan poseł Wójcik zapytał i to było ostatnie pytanie, czy w przeszłości Policja miała możliwość wejścia na teren ambasad? Prosiłbym, aby w sprawie squatu i pewnych szczegółów dotyczących zabezpieczenia ambasady rosyjskiej, w sprawie pytania pana posła przewodniczącego Wójcika, by państwo policjanci przedstawili dodatkowe informacje. Bardzo proszę, panie komendancie.

Komendant główny Policji Marek Działoszyński:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, doprecyzowując to wszystko co powiedział pan minister Jabłoński, powiem o szczegółach dotyczących samej Policji. Jeśli chodzi o taktykę, o której mówił pan przewodniczący Ostrowski, że ona została źle dobrana, to chcę wrócić do mojej prezentacji, w której starałem się państwu pokazać, mówiąc o różnych rodzajach taktyki dobieranej przez Policję w zależności od identyfikowanych zagrożeń. Wrócę do tego „3 razy T”, czyli troski, tolerancji i tłumienia, która wielokrotnie zaprocentowała w naszych działaniach i przynosi pozytywne efekty. W rozpoznaniu, które robiliśmy, my i inne służby, posiłkowaliśmy się także szeregiem informacji z białego wywiadu, z monitoringu Internetu, forów, a także z informacji organizatora, który współdziałał z nami w analizie zagrożenia. Twierdził także, że będą kibice, którzy sympatyzują z tą manifestacją, ale że będą pokojowo manifestować. W związku z tym, przyjęliśmy to założenie współpracy, współdziałania, identyfikowania wspólnie zagrożeń i takiego działania, w którym organizator będzie pierwszy podejmował działania

poprzez swoje służby porządkowe. To jest sprawdzona taktyka. Ona zawsze jest mniej kontrdziałająca. Nie wywołuje tylu emocji wśród uczestników manifestacji i to sprawdzało się na poprzednich manifestacjach. Jeszcze raz podkreślam, że Policja nigdzie się nie wycofała. Policja była w bezpośredniej bliskości manifestacji, gotowa do podejmowania bezzwłocznie działań, kiedy dochodziłoby do incydentów, z którymi nie radzi sobie organizator. To nie jest żadna próba przerzucania odpowiedzialności na organizatora za całość bezpieczeństwa. To jest to założenie porządkowe, w którym przyjęliśmy, że analiza zagrożeń, brak kontrmanifestacji, brak obiektów, które mogłyby być atakowane, bo wynikałoby to z jakiś wcześniejszych zdarzeń, które działy się, kazałaby zachowywać się inaczej i przyjąć inną taktykę. Ta taktyka w konsekwencji, jeśli chodzi o skutki, a z przykrością stwierdzam, że wystąpiły, ale mogę zaryzykować stwierdzenie i pokazałem to państwu, że były mniejsze niż w latach ubiegłych, mimo że stosowano inne taktyki na początku manifestacji, o której mówiłem.

Czy wzywano oddziały z kraju? Mógłbym wrócić do tego, kiedy pokazywałem państwu całą strukturę dowodzenia i planowania tak dużą operacją. Były zaplanowane odwody, które były na miejscu, ale były też zaplanowane odwody z kraju. Musimy przyjmować założenia wielowariantowe. Posądzanie nas o brak wyobraźni nie ma najmniejszego uzasadnienia w materiałach planistycznych dotyczących tych działań. Te wielowariantowe rozwiązania muszą znaleźć się w każdym planie. Temu służą te siły, które mamy jako odwody na miejscu w momencie, kiedy prowadzona jest podoperacja, ale wyznaczone są dodatkowe odwody, które możemy uruchomić w momencie, kiedy zachodziłaby potrzeba zluzowania pododdziałów, które były już w trakcie działań od godzin wczesnorannych. Przypomnę, że cały czas działamy w kontekście COP 19. W związku z tym podoperacja „Warszawa" jest tylko jednym z wycinków, w którym działała Policja na terenie miasta stołecznego. Kilka takich odwodów dało sygnał, żeby zmierzać w kierunku Warszawy w momencie, kiedy zagrożenie właściwie zostało zlikwidowane. Po noclegu, żeby ludzie nie wracali w nocy zmęczeni, żeby nie doszło do jakiegoś nieszczęścia te odwody zostały zluzowane i pojechały z powrotem do swojego miejsca służby. W kontekście COP 19 przypomnę państwu taką rzecz, która działa się w Genui w 2001 r. Był zarzut o takie duże siły. Mimo to, że doszło do incydentów, to w Genui w 2001 r. na szczycie G-8 było 16 tys. policjantów i zostało spalone prawie całe miasto, włącznie z miejscami stacjonowania Policji.

Czy były premie? Premie wypłacono funkcjonariuszom. Było to dwóch policjantów, którzy doprowadzili do ujęcia podpalaczy, zarówno budki, jak i tęczy.

Jeśli chodzi o to, czy właściwie wyznaczono dowódców do zabezpieczenia podoperacji „Warszawa", to służę państwu informacjami, że pan komendant i nadinspektor Dariusz Działo jest wieloletnim dowódcą na wielu odcinkach. Ma 25 lat służby. Był m. in. komendantem wojewódzkim w Lublinie. W ostatnim czasie, zanim trafił do stolicy, był komendantem wojewódzkim w Katowicach. To jest właściwie takie województwo, w którym po stolicy dzieje się najwięcej różnego rodzaju imprez masowych, konferencji i takich szczytów, które zabezpiecza Policja i w których trzeba się wykazać. Panie przewodniczący, przy takim założeniu, że trzeba brać takich, którzy już byli, to nigdy nie dopracowalibyśmy się takich dowódców. Staramy się zachować pewną gradację przy przechodzeniu na odpowiednie stanowiska, czyli z mniejszego garnizonu do większego i dopiero stołeczny. Tutaj tak to zadziałało.

Pan poseł Kaczmarek mówił o problemach z łącznością, nawiązując jeszcze do EURO 2012. Wracając do EURO 2012 mogę powiedzieć, że były problemy z łącznością na Stadionie Narodowym i wtedy podejmowaliśmy działania, aby ten, który budował ten obiekt zapewnił nam retransmitery pozwalające wykorzystywać nasze środki łączności. To były powody do naszych protestów, jeśli chodzi o sam stadion. Nie mam żadnych informacji, które miałyby świadczyć o tym, że były jakiekolwiek problemy z łącznością podczas zabezpieczenia zarówno COP 19, jak i samego 11 listopada na terenie Warszawy. Być może chodzi o pewne oczekiwania funkcjonariuszy, aby wszyscy w pododdziałach prewencji dysponowali łącznością pod kaskiem. Staramy się to uczynić, ale jest to proces, który sukcesywnie wdrażamy i nie jest to problem niepozwalający skutecznie i efektywnie komunikować się dowódcom z pododdziałami i funkcjonariuszami.

Pan poseł Kamiński mówił odnośnie uzgodnień z ambasadą i innymi obiektami tego typu. Ambasada rosyjska rzeczywiście stoi od zawsze na stanowisku, żeby nie wprowadzać tam żadnych sił. Mogę np. powiedzieć, że ćwiczymy z ambasadą amerykańską czy izraelską od lat. Wspólne ćwiczenia odbywają się na terenie ambasady. Dzieje się to za zgodą panów ambasadorów. Tutaj nie ma jakiejś tragedii, jeśli chodzi o relacje międzynarodowe.

Pan poseł Polaczek stwierdził, że nie mówiliśmy wcześniej o przyjętej taktyce i czy jest to stała taktyka? Chciałem powiedzieć, że nie zgadzam się z tą oceną. Mówiliśmy o tej taktyce. Mówił o tym także pan minister Sienkiewicz i pan minister Jabłoński. Ja także w kilku wystąpieniach o tym mówiłem. Także przedstawiciele miasta stołecznego Warszawy mówili o uzgodnieniach z organizatorami, o podjętej współpracy, żeby minimalizować zagrożenia. Jeśli miałbym powiedzieć, czy to stała taktyka, jako kierunek, to tak. Natomiast wracam do tego, że każdorazowo w ramach samego Marszu Niepodległości taktyka ewaluowała. Najpierw przyjęta była taktyka dyskretnej obecności w bezpośrednim pobliżu Policji. W momencie, kiedy zaczęło dochodzić do incydentów Policja przesuwała się bliżej, także przy zabezpieczaniu obiektów. Wrócę do tego, co mówiłem o samej ambasadzie Rosji, bo bardzo nad tym ubolewamy. Była to sytuacja, z którą nie chcieliśmy mieć do czynienia, która z analizy ostatnich trzech lat wynika, że nigdy nie wystąpiła. Nikt nigdy nie atakował budynków ambasady w Polsce. Mówienie, że należało przewidzieć, że każdy mógłby to zrobić, to chcę powiedzieć, że przy trasie przemarszu były takie ambasady jak: USA, Ukrainy, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Kanady, Węgier i Rumunii. Nie zostały zaatakowane. Też specjalnie nie przewidywaliśmy, że zostaną zaatakowane. Była tam normalna, dyskretna ochrona.

Pan poseł Pięta pytał o squat i tęczę jako incydent. Myślę, że tak należy to potraktować. Pan komendant stołeczny w swojej szczegółowej wypowiedzi mówił w godzinach, rozbijając to na dwa elementy, w których najpierw służby porządkowe organizatora zareagowały i skutecznie wycofano tych, którzy próbowali zakłócić tam porządek. Dopiero w drugim etapie, kiedy większa grupa przedarła się przez służby porządkowe, podjęliśmy interwencję. Była ona skuteczna i zatrzymano tam 13 osób. Mówiłem już, że nie jest to gra komputerowa. Takie przesuwanie sił policyjnych, w liczbie kilkuset policjantów, trwa kilku minut i rzeczywiście jak to się ogląda, to być może oczekiwałoby się, żeby działo się to szybciej. W praktyce i rzeczywistości jest to trudne albo wręcz nierealne do wykonania. Dziękuję bardzo. Tyle uzupełnienia.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Panie ministrze, czy ktoś chce jeszcze coś dodać? Dobrze. Czy ktoś z państwa posłów? Panie przewodniczący?

Poseł Artur Ostrowski (SLD):

Nie zgadzam się z tezami postawionymi przez pana ministra i popartymi przez pana komendanta, że był to sukces i wszystko dobrze się stało. Mój zarzut, że art. 2 ustawy o Policji w tym momencie nie został wykonany przez policjantów… Pan minister ma swoje stanowisko i ma do tego prawo. Nie zgadzam się z odpowiedzią na mój zarzut. Co do wypowiedzi pana komendanta, to wrócę do sprawy, czy te premie to jest prawda. Czy będą wypłacone premie za zorganizowanie osłony 11 listopada? W kwestii dowodzenia, to rozumiem, że nie ma funkcjonariuszy, którzy mają doświadczenie w tej mierze, którzy dowodzili w takich okolicznościach, jak Marsz Niepodległości czy inne demonstracje, które przechodziły przez Warszawę. Tak to brzmiało z ust pana komendanta.

Co do kwestii squatu, to jeśli Policja informuje jego mieszkańców, że może dojść do takiego ataku, a później nie organizuje w porę osłony, to nie rozumiem za bardzo słów pana komendanta. Jeśli wiedzieliście i informowaliście mieszkańców o tym, to trzeba było zabezpieczyć ten obszar skutecznie, żeby jakiekolwiek grupy nie mogły się przedrzeć w pobliże tego budynku. Widziałem w mediach relację na żywo. Tam nie było żadnego funkcjonariusza. Jedni byli na dachu i bronili się jakoś przed tymi, którzy przyszli tam celowo, aby wedrzeć się do środka. Nie udało im się, ale spalili samochód, który stał obok. Patrząc na to wszystko, to mieszkańcy squatu byli przygotowani. Zasłonili okna

i w jakiś sposób zabezpieczyli ten budynek. W czasie kiedy przyszła grupa chuliganów, Policji nie było w porę. Taki jest, niestety, tego wydźwięk. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):
Dziękuję. Pan przewodniczący Van der Coghen, a później pan poseł Pięta.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):
Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, panie generale, chciałem pogratulować policjantom. To już siódmy rok zaczyna się, kiedy pracujemy w Komisji Spraw Wewnętrznych. Z moich obserwacji działania Policji są coraz lepsze. Pewnie, że Policja zawsze będzie o pół kroku do tyłu, jeżeli chodzi o przestępczość. To przestępczość wymyśla coraz to nowe rzeczy, a policjanci muszą przeciwdziałać. W związku z tym chodzi o to, aby szybko zadziałać na jakiś nowy bandycki czy chuligański pomysł.

Z drugiej strony jestem głęboko przekonany, że należy dokonać pewnych ustawowych zmian, żeby ułatwić działanie policjantom. Moim zdaniem, trzeba zrobić wszystko, żeby ułatwić identyfikację osób, które łamią prawo. Rzeczywiście jest problem. Zatrzymanym bardzo trudno jest udowodnić, że to właśnie oni dokonali czynu przestępczego. Moim zdaniem, ten ruch jest po stronie parlamentu. Będziemy musieli się głęboko zastanowić, w jaki sposób będzie wam można pomóc. Z kolei Trybunał Konstytucyjny określa tylko, czy prawo zostało właściwie zastosowane. To właśnie parlament ustala to prawo. Mam nadzieję, że uzyskamy większość w Sejmie, żeby poprawić na tyle prawo, żeby ułatwić działania prewencyjne i inne działania w celu zapobieżenia bezpośrednio przestępczości. Dziękuje bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):
Dziękuję. Pan poseł Pięta, bardzo proszę.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):
Panie przewodniczący, panie komendancie, pan pozwoli na jedną uwagę. Zarzut braku wyobraźni nie jest zupełnie bezpodstawny. Panie komendancie, co to jest za argument, że nie było incydentów i zamieszek pod ambasadą Węgier, Rumunii czy Stanów Zjednoczonych. Ambasada Rosji to szczególne miejsce. Mam nadzieję, że Policja w przyszłości weźmie to pod uwagę. Ta ambasada od tej pory powinna być zawsze otoczona kordonem Policji, bo można spodziewać się nie tylko takich sytuacji. Można spodziewać się różnorakich prowokacji. O tym powinny pamiętać władze państwowe oraz Policja. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):
Dziękuję. Pozwolę sobie zadać jeszcze jedno pytanie. Wypowiedź trochę wykracza poza materię dzisiejszego posiedzenia, ale czy panowie mają wiedzę, ilu obcokrajowców nie wpuszczono do Polski w okresie stosowania kontroli granicznej w strefie Schengen? Bardzo proszę, panie ministrze, o odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSW Marcin Jabłoński:
Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to proponuję, aby rozpoczął pan komendant Działoszyński, bo odniesie się do kilku szczegółowych kwestii poruszonych przez pana posła Ostrowskiego i pozostałych państwa posłów. Ja wyłuskam te informacje dotyczące przejść granicznych, bo mam je ze sobą.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):
Oczywiście. Bardzo proszę, panie komendancie.

Komendant główny Policji Marek Działoszyński:
Odpowiadając na pytanie pana posła Ostrowskiego o dowódców i przeszkolenie, to jeszcze raz chcę potwierdzić, że pan komendant stołeczny ma w naszej ocenie bardzo duże doświadczenie. Powiedziałem jakie stanowiska do tej pory piastował. Dowódcą podoperacji „Warszawa" był wyznaczony zastępca komendanta stołecznego ds. prewencji, pan inspektor Dariusz Pergoł z trzydziestosześcioletnim stażem służby. Był kilka lat dowódcą oddziałów prewencji. W ostatnim okresie czasu przed objęciem tego stanowiska był Komendantem KRP 7, na której to terenie znajduje się Stadion Narodowy. W związku z tym kierował większością działań związanych z zabezpieczeniem tego

wszystkiego, co działo się na Stadionie Narodowym podczas EURO 2012 i wielu masowych imprez, które odbywały się na tym obiekcie oraz w jego rejonie. Myślę, że trudno znaleźć lepszego dowódcę podoperacji. Dodam tylko, że dowódcą ds. taktyki w zabezpieczeniu 11 listopada był także pan inspektor Robert Deszcz. Jest od ośmiu lat dowódcą prewencji w Warszawie, odpowiedzialnym za zabezpieczenie większości imprez masowych, manifestacji na terenie Warszawy. W związku z tym pozostawię to bez własnego komentarza. W moim uznaniu są to bardzo dobrzy, sprawni i wielokrotnie sprawdzeni w boju dowódcy, którzy gwarantują i gwarantowali przy wyznaczaniu ich na te operacje sprawne zarządzanie siłami policyjnymi.

Odnosząc się do tego, czy był to sukces, czy nie, to my w żadnym momencie naszej wypowiedzi nie powiedzieliśmy, że to sukces. Podsumowując swoje wystąpienie, powiedziałem tylko o tym, że zasadnicze cele, które założyliśmy sobie przed operacją zostały osiągnięte. W związku z tym, że doszło do incydentów przeprowadziliśmy kontrolę, żeby wskazać co jeszcze i jak można zrobić, żeby poprawić, przyspieszyć, lepiej zdiagnozować, zanalizować i przygotowywać się do tego typu działań. Bardzo wyraźnie chcę powiedzieć, że Policja nie była nieobecna i wycofana. Podejmowała działania – jak najszybciej było to możliwe w tych realiach i uzgodnieniach z organizatorem – mające zapewnić porządek, nie dopuszczając do tego, żeby jakiekolwiek incydenty nie rozlały się na miasto. Uważam, że to zostało osiągnięte. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSW Marcin Jabłoński:

Panie przewodniczący, odpowiadając na pańskie pytanie dotyczące liczby zatrzymanych osób, to zacznę od tego, iż w okresie przywróconej kontroli granicznej wobec obcokrajowców przeprowadzono ok. 30 tys. kontroli. W wyniku tych kontroli odmówiono wjazdu 65 osobom, a zatrzymano 54 osoby, głównie z powodu wystawienia za tymi osobami listów gończych i ujawnienia tych osób w międzynarodowych systemach policyjnych. Myślę, że wobec tych 30 tys. osób prowadzenie kontroli granicznych miało też działanie prewencyjne. Przypuszczamy, że wiele osób nie zdecydowało się na próbę wjazdu na teren Polski, wiedząc, że kontrole zostały przywrócone.

Chciałem wspomnieć i odnieść się do słów pana posła Van der Coghena. Oczywiście dziękuję za nienajgorszą ocenę działań Policji. Dokonując tego podsumowania wspomniałem o tym, iż analizujemy i będziemy rozważać możliwości ewentualnych zmian prawnych, licząc na współdziałanie i współpracę Komisji Spraw Wewnętrznych. Być może wspólnie uda się nam spowodować jeszcze większą skuteczność działań Policji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Nie ma więcej zgłoszeń. Szanowni państwo, bardzo dziękuję za to bardzo szczegółowe przedstawienie informacji. Muszę powiedzieć, że po czterech godzinach prezentacji i dyskusji czuję się usatysfakcjonowany. Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.